Nr. 172. We Lwowie, Piątek dnia 30. Lipca 1875 **Rok XIV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 złr. 75 cent.	
„ miesięcznie	1 „ 30 „	

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie		
w państwie austrjackiem	5 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemieck.	3 tal. 16 sgr.	
„ Szwecji i Danji	6 „	
„ Francji	21 franków	
„ Anglii Belgii i Turcji	15 „	
„ Włoch i ks. Naddun.	15 „	

Numer pojedynczy k[illegible] 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: [illegible] W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. [illegible] Haasenstein et Vogler [illegible] Rotter et Com. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube [illegible] Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za [illegible] centów od miejsca objętości jednego [illegible] drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane [illegible] gają frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają [illegible] bywają niszczone.

[illegible] d. 30. lipca.

(Pogłoska o wyborach [illegible]licji. — *Wiener Israelit* w obronie rabina nowo sądeckiego. — Budżet wojskowy a Madiary. — Sprawy bieżące.)

Nietylko w telegramie, ale i w korespondencji lwowskiej z d. 26. b. m. *Nowa Presse* „z całą stanowczością“ zapewnia, że w Galicji nowe wybory do sejmu odbędą się w lutym. Korespondent nie powiada, zkąd już teraz otrzymał tę wiadomość, a jeżeli, jak donosi „massgebendenorts“ tak uchwalono, to prędzejby o tem była się dowiedziała redakcja *Nowej Pressy*, jak jej korespondent. Wszelako nie zaprzeczamy korespondentowi kategorycznie. Być może, iż tak uchwalono „massgebendenorts“ mimo że połowy ministrów niema we Wiedniu i p. Ziemiałkowski w Aussee bawi na świeżem powietrzu. Ale jeżeli tak uchwalono, to chyba przeoczono, że jeśli w Przedlitawii w ogóle, to zwłaszcza w Galicji, miesiąc luty jest tak odpowiednim na wybory, jak marzec lub kwiecień na pobyt kąpielowy w górach. W podobną porę naznaczono niedawno wybory na Bukowinie, — skutek był z jednej strony ten, że bardzo wielu wyborcom z gmin wiejskich niepodobna było doręczyć legitymacji, a nawet zawiadomić o dniu wyboru — a z drugiej strony, że starostowie i żandarmi tych tylko włościan-wyborców sprowadzili do głosowania, o których wiedziano, że centralistę wybiorą. Jeżeli wybory nie mają być złudą lub szykaną, należy je naznaczać na czas dogodny do podróży, a oraz swobodny od nagłych robót gospodarskich!

Jak wiadomo, rząd daje subwencję dość znaczną pismu *Wiener Israelit*. Otóż właściciel i naczelny redaktor tego piśmidła, niejaki Wilhelm Weiss, wystosował do *Starej Pressy* list, w którym oświadcza, że rabin nowosądecki jest całkiem niewinny, że prokurator oparł się jedynie na zeznaniach oskarzyciela, Ameisena, i że „podobnież przyjacielskiemi są sądy galicyjskie — a więc zapadł wyrok; ale rozstrzygnie sąd wyższy.“ Ten p. Weiss śmie bezczelnie twierdzić, że „klątwy nie mają znaczenia“; a nawet, że „w Sączu nikomu zgoła niewiadomo, iżby żydzi w razie uwięzienia rabina podpaleniem grozili.“ Całego listu nie podała redakcja *Pressy*, obawiając się prokuratorji; możemy sobie przeto wystawić, co zawierał. *Presse* taki dodaje komentarz: „Naszem zdaniem, żydzi źle czynią, wykazując w ten sposób solidarność swoją przed całym światem. Jeżeli gdzie kto prawa przekroczył, to go karzą. Co ma żydów interesować wyznanie, do którego należy skazany, którego karzą nie z powodów wyznaniowych, ale czysto prawniczych? A już przecie był czas ostateczny dać upomnienie burdom nowo sądeckim.“

Wiadomy nam komunikat urzędowy *Wiener Abp.* o przyszłym budżecie wojskowym wywołał między Madiarami wrzask jakby sądny dzień się zbliżał. *Pester Lloyd* przyznaje w zasadzie, że dla rozwoju armii koniecznem jest zaspokojenie potrzeb w komunikacie wykazanych, ale chwila obecna nie jest po temu, aby je zaspokoić można; wszak samo już owe zaokrąglenie na wikt, jeżeli tylko 1 cent na głowę dziennie wyniesie, to do roku wyda sumę 693.500 złr., licząc tylko 190.000 stojących pod bronią od sierżanta w dół. *Pesti Naplo* woła, że gdyby spełniono życzenia jen. Kollera (ministra wojny), całą by przyszłość Węgier zaprzepaszczono; oprócz 800.000 żołnierzy, żyje jeszcze 34 milionów ludzi, którzy mają jeszcze co innego robić jak żywić owych 800.000. *Ellenör* powiada, że kraj nie jest dla wojska, ale wojsko dla kraju. *Keletnepe*, organ Sennyeja powiada, że jeśliby miano zadość uczynić żądaniom jen. Kollera, byłoby niepodobna węg. ministrowi skarbu uregulować finanse i niedobór usunąć.

Bohemia usiłuje zbić wywody przeciwników budżetu wojskowego. Najważniejszem jest co powiada, że w roku 1870 na 254.639 żołnierzy było 433.064 wypadków słabości, tj. że do roku prawie każdy żołnierz dwa razy chorował — skutkiem lichego pożywienia i umieszczenia; co się przeto wyda na ulepszenia w tym względzie, oszczędzi się na szpitałach, lekarstwach, będzie się mieć żołnierza zdolnego do boju jak i do pracy, gdy z wojska do domu powróci.

Wychodzący w Zagrzebiu *Obzor* wzywa Słowian do tworzenia legionów ochotniczych na pomoc Hercegowińcom, mianowicie legionów serbskich, kroackich, słowieńskich i czeskich. Niewątpliwem jest, że gdyby powstanie hercegowińskie dłużej się utrzymało, myśl ta choć w części zostałaby ziszczoną.

O nowych walkach niema doniesień.

Według doniesień *Pressy* ze Stambułu d. 27. bm. „Derwisz basza, jeneralny gubernator Bosnii i Hercegowiny doniósł tam telegraficznie, że Selimowi baszy w Newesinin, pułkownikowi Weli bejowi w Stolaczu i majorowi Selimowi effendemu w Bieliku kazał rozpocząć operacje wojenne, z powodu, że powstańcy odmówili złożenia broni; i w skutek tych operacyj powstańcy się rozprószyli.“ Potyczki z d. 23. i 24. bm. wcale nie wróżą tego rozprószenia.

Berlińska *Post* zaprzecza, jakoby Bismark zamyślał się udać do Kissingen. I owszem, nawet wody z Kissingen już mu nie posyłają; kanclerz zamierza cały wolny czas spędzić w Barcinie.

Z Paryża donoszą: Minister Buffet poniósł klęskę w komisji do wniosku Tallona (aby mandaty do Rad jeneralnych sprawdzały prefektury). Minister oświadczył się za wnioskiem, komisja jednak uchwaliła, aby jak dotąd Radom jeneralnym prawo to przysługiwało; i tylko w razach wątpliwych ma rozstrzygać Rada stanu. — Legitymiści protestowali u Mac-Mahona przeciw transportowaniu materjału obłężniczego dla alfonsistów przez Francję do Hiszpanii. Mac-Mahon odesłał ich do ministra spraw zagranicznych.

Sprawa Plimsolla poruszyła całą Anglię. Zewsząd słychać o mityngach, rezolucjach, petycjach, popierających jego żądanie, aby projekt ustawy o zapobieżenie wyprawiania na morze okrętów niezdałych, parlament jeszcze na tej sesji załatwił. Rząd zadał sobie fatalny cios, uchylając jej rozbiór, mimo że sam ją wniósł. Zresztą w Izbie niższej p. Adderley, prezydent władzy handlowej (minister handlu) zapowiedział, że we wtorek wniesie projekt ustawy, upoważniającej rząd do zatrzymywania okrętów niezdałych. Plimsoll w proteście swoim, złożonym w Izbie, użył tych samych wyrazów i zarzutów, co w swej mowie i replice.

Pułkownicy serbskiego sztabu jeneralnego, Leszanin i Jowanowicz, udali się do Petersburga; wezmą tam udział w manewrach jesiennych.

Na dworze sułtańskim, oprócz sprawy hercegowińskiej, silne budzą zajęcie projekta sułtana, odnoszące się do następstwa na tronie. Wiadomo, że ulubionym planem sułtana jest zapewnienie po sobie następstwa na tronie padyszachów, najstarszemu synowi, księciu Jussufowi Izzedinowi, ale wiadomo zarazem, że zwyczaje mahometańskie temu zamiarowi na przeszkodzie stoją, i że mianowicie opór stronnictwa staro tureckiego był tak silnym, iż plan wyniesienia księcia Izzedina zdawał się raz na zawsze porzuconym. Pokazuje się jednak, że sułtan odroczył, ale nie porzucił swego planu. Świeżo wyszedł rozkaz, ażeby na przyszłość posłuchania posłów zagranicznych i dygnitarzy tureckich odbywały się w przytomności księcia, i ażeby temuż ostatniemu oddawane były też same honory, jakie odbiera sułtan. Rozporządzenie to, świadczące o zbliżaniu się chwili wykonania dawno powziętego projektu sułtańskiego, i teraz zapewne podobać się nie będzie stronnictwu starowierców tureckich, a bardziej może jeszcze dyplomacji mocarstw europejskich, mocno uprzedzonej przeciwko księciu Jussufowi.

Głosy z kraju.

(*W sprawie judaizmu.*)

Sieniawa d. 27. lipca.

Zdarza się, że nierozważnie rzucone słowo, wypowiedziane zdanie, napisany artykuł, zupełnie inne pociąga za sobą skutki, niż mowca lub autor sobie życzy. Tak ma się podobno rzecz z artykułem „Porcje“ hr. Stanisława Tarnowskiego. Przyznajemy i cały kraj to uczynił, że szanowny profesor popędliwie i lekkomyślnie wyrwał się z rzeczą, której nie zbadał; ale nie możemy przypuścić, aby autor napisał ten artykuł w celu szkodzenia tej warstwie społeczeństwa, którą nazywamy szlachtą, a do której on sam się zalicza. Gdyby autor „Porcyj“ był swoją robotę *mutatis mutandis* zastosował do żydów, posiadających już to większe, już mniejsze własności ziemskie, i do karczmarzy, byłby się zupełnie nie omylił. Owszem treść jego rozprawy byłaby się jeszcze okazała bladą wobec tego, co się dzieje w rzeczywistości. Tymczasem inaczej uczynił, a puszczając ciężkie, chociaż jak się okazało fałszywe obwinienia szlachty w świat, podał korespondentom żydowskim broń, której dotąd nie mieli. W *Neue fr. Presse* z d. 22. bm. znowu jakiś żydek rzuca szlachcie w oczy, że nie żydzi, lecz szlachta okpiwa i wyzyskuje lud — i powołuje się pompatycznie na „Porcje.“

Nie może się nam pomieścić w głowie to czernienie właśnie szlachty naszej po gazetach wiedeńskich. Jeżeli na kogo, to na szlachtę żydzi powinni być najłaskawsi. Wszakże nawet przyjaźny żydom *Dziennik* pouczył ich, że żydzi najwięcej mają miru u szlachty. Szlachcic w stosunku do innych warstw społeczeństwa naszego najwięcej dostarcza żydom zarobku i dochodów. Żydzi w swojem zaślepieniu snać nie myślą o tem, że szlachta jedna w dzisiejszej walce o byt, najstraszniejszy mogłaby zadać cios żydom.

Gdyby np. szlachta chciała sobie podać rękę, być solidarną (co łatwe do wykonania) i powyrzucała żydów z karczem, tysiące rodzin żydowskich poszłoby marnie.

Gdyby każdy szlachcic zechciał się sam zająć swojem gospodarstwem i swemi drobnemi interesami, tysiące faktorów, wałęsających się po wsiach, miasteczkach i miastach poszłyby w odstawkę i zostałyby bez chleba.

Gdyby szlachcianki i t. d.

Lecz szlachcic zanadto przyzwyczajony jest do ślimaczego żywota i do słodkiego *farniente*, aby sobie mógł dać radę bez żyda karczmarza, bez żyda faktora, bez żyda kupca. Żydzi wiedzą o tem bardzo dobrze, a właśnie dlatego, że o tem wiedzą, powinniby cicho siedzieć, aby takiemi czerniącemi artykułami nie obudzić szlachcica z letargu. Szlachcic był niegdyś straszny Turkowi gdy chodziło o obronę kraju, dziś może się stać strasznym dla żydów, gdy pochwyci swoje interesa we własne ręce. Zdaje się, że żydzi tej ewentualności nie przypuszczają, bo inaczej trudno pojąć to rzucanie się ich na szlachtę po gazetach wiedeńskich.

Komicznem jest pyszałkostwo żydka korespondenta, że szlachta, kiedy potrzebowała żydów w czasie wyborów, nazywała ich „braćmi“. Był czas, że Polacy w szlachetnym zapale — z powodu wypadków warszawskich, w których i żydzi przelali krew swoją niewinną, i później jeszcze w nadziei ściślejszego zespolenia się — dawali tę serdeczną nazwę żydom; lecz zapał ten ustał od czasu, gdy się przekonano, że żydzi nie chcą i nie umieją być braćmi naszymi, lecz nielitościwą trudnią się lichwą, naigrawają się z naszej niedzieli, szydzą z naszych uczuć, denuncjują naszą ojczyznę, są sprzymierzeńcami naszych nieprzyjaciół. Taka kasta nie zasługuje na nazwę brata! Mimo to Polacy nie wyprawiają „hejże na żydów“, jak to twierdzi korespondent z Krakowa w *Neue freie Presse*. Szlachcic żyje w najlepszej zgodzie ze swymi arendarzami i faktorami, i bez nich obejść się nie może; chłopi nigdy nie mszczą się za okrepną lichwę, a nawet i wtedy nie mają wielkiego żalu do żyda, gdy ich licytuje i puszczą z torbami. Mieszczanin również jak chłop nie mści się za zdzierstwa żydowskie. I jeżeli jest jaka nienawiść w kraju do żydów, to niedotyczy ona osób, ani religji, ale charakteru, i tych nieznośnych właściwości żydowskich, któremi nie tylko Polacy, ale i wszystkie narody się brzydzą. Zatem „hejże na żydów“ w Galicji nie było i niema, bo przecież doniesień z różnych okolic kraju o nadużyciach żydowskich, nikomu nie przyjdzie na myśl nazywać „hejże na żydów“. Stanowczo odpieramy te kłamstwa i odrzucamy je żydom w oczy. Przeciwnie bowiem żydzi sami od czasu do czasu wyprawiają „hecę“, już to na siebie samych, już to na Polaków, jak tego dowodzą świeże wypadki w Nowym Sączu, niedawne w Śniatynie i wiele — wiele innych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Czerniowce 28. lipca.

(*D...g.*) W czasie, gdy wielkie miasta zalega głucha cisza, gdy objawy ich życia spadają do możliwego *minimum* — Czerniowce, mające także pretensje do miana wielkiego miasta, napełnia gwar, ruch nie zwykły... wszystko rozgorączkowane, zaciekawione, zajęte... Podnietą tych objawów życia jest najpierw tworzenie się przeróżnych komitetów i przygotowań do mających nastąpić uroczystości stuletniej rocznicy przyłączenia Bukowiny do Austrji i założenia niemieckiego uniwersytetu dla słowiańskiej i rumuńskiej ludności tutejszej... Przewidzieć łatwo, że te manifestacje, drażniące uczucia narodowe, podsycą zarzewie walki narodowości, która dotychczas była tu prawie nieznaną. Dziś już zarysowują się tu różne partje, a myśl uczestniczenia w kontrmanifestacji, urządzanej w Jasach na grobie straconego przez Turków księcia Ghiki, który się opierał oderwaniu Bukowiny od ojczyzny — znajduje tu coraz szerszy posłuch. A kogoż historyczna nemezis powoła do odpowiedzialności?...

Drugim czynnikiem, budzącym tutejsze obecne życie — jest trwający tu dwutygodniowy jarmark z nieodłącznemi akcesorjami wrzasku, gwaru i kurzu. Trzecim wreszcie jest przybycie teatru lwowskiego, który także nie mało zainteresował część tutejszej publiczności.

Pojmujemy powody, które dyrekcję teatru kierowały do ograniczenia gościnnych przedsta-

---

KONIUSZYC BRZESKI

Opowiadanie

przez

Kajetana Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.) *

Wyszedł więc Lutomski, a Baron zbliżywszy się do okna, stanął jak wryty; Borejszy nie znał, ale Koniuszyc dobrze w jego pamięci siedział, serce mu drgnęło, jakby przeczuciem; umoderowawszy jednak chwilowe wzruszenie, spokojnie przechadzać się zaczął.

Paszkowski wiedział kogo ma powitać, wszedł więc do izby śmiało z podniesionem czołem i ironicznym nieco uśmiechem. Ukłonili się sobie, a gospodarz niedomyślając się niczego, prezentował ich wzajemnie. Paszkowski jak na żarzących węglach czekał sposobnej chwili, aby się zetknąć z Baronem w nieobecności gospodarstwa; nie chciał bowiem w domu Lutomskich robić zaczepki. Tymczasem Kundzia w mgnieniu oka zrozumiawszy położenie rzeczy, nie mogąc nic poradzić, przerażona sama nie widząc ratunku, upadła gdzieś w kąciku na kolana i rzewnie a cicho płacząc, modlić się zaczęła.

W pierwszej izbie rozmowa toczyła się ogólna, obojętna na pozór, a nawet przez nowych gości widocznie na wesoły tor naciągana. W momencie jednak, gdy gospodyni wyszła a i stary Lutomski oddalił się dla jakiejś dyspozycji z pokoju, Paszkowski posunął się ku Vitinghofowi, Baron wszelako nie dając mu ust otworzyć postąpił równie szybko, mówiąc:

— Kiedy ostatni raz widzieliśmy się z panem, byłem przymuszony zejść z pola. Pan byłeś uzbrojony a ja bezbronny...

— Tak, przerwał uśmiechając się pan Karol, uciekłeś pan, ale strzelałeś do mnie jak do sarny — wcale nie po szlachecku.

— Właśnie, rzekł Vitinghof, chciałem się spotkać z panem, żeby mu dać satysfakcję, lubo tam ja robiłem tylko moją wojskową powinność.

— Nie wiem, przerwał drwiąco Koniuszyc, czy uciekać jest powinnością oficera, albo napadać po drogach...

— Niemamy co dyskutować, rzekł kwaśno Baron, pożegnamy wkrótce gospodarza i rozprawić się możemy; jest tu na to bardzo dobre miejsce za ogrodem, w brzezinie.

— Będę służył, odparł Paszkowski, ale Waszmość nie masz sekundanta.

— Nie potrzebuję, ozwał się wzgardliwie machnąwszy ręką Vitinghof, nie pierwszy to pojedynek bez sekundantów odbywam.

Prawie na koniec tej rozmowy nadeszła gospodyni a za nią wkrótce Lutomski. gdy zaś wieczorne podano przekąski, wsunęła się jak cień, blada i milcząca panna Kunegunda. Rozmowa szła kulawo i urywała się ciągle, każdy prawie z obecnych miał coś na sercu, co mu dolegało, bezustannie myśl odrywając, a mówić o tem nie mógł. Goście więc wkrótce bardzo, razem pożegnali gospodarstwa i razem też wyjechali.

Znalazłszy się za bramą, kierunek wzięli na prawo, ku brzezinie — tu pozsiadali z koni. Paszkowski powiedział słów kilka półgłosem do Borejszy, który zbliżając się do Barona rzekł:

— Zdaje mi się, że co do broni, trzeba wybrać szable, bo strzały z pistoletów mogłyby wzbudzić przestrach na folwarku, lepiejby to odbyć cicho.

— Bardzo dobrze, odparł Vitinghof, i natychmiast zaczął zrzucać kontusz i żupan.

Tożsamo uczynił Paszkowski, dobyli szabel i w okamgnieniu złożyli się z sobą. Przy pierwszych jednak cięciach, łatwo poznał Borejsza, że przewaga wielkiej wprawy, przy równej prawie sile, zdawała się być po stronie Barona, ile że umiał niezmiernie krew zimną zachować, gdy Koniuszycowi ręka dygotała mimowoli. W miarę przedłużania się zapasów, Paszkowski coraz bardziej się zapalał, a Baron zawsze równie zimną krew zachowywał; bronił się niby, gdy Paszkowski wciąż i coraz gwałtowniej nacierał, — aż wreszcie korzystając ze sposobnej chwili i nierozważnego odsłonienia się przeciwnika, wymierzył mu w głowę samą raz tak potężny, że Koniuszyc, zachwiawszy się tylko na nogach, i wypuściwszy z ręki szablę, runął prawie bez duszy na ziemię. Nim Borejsza opatrzył się, ratując upadającego Karola, Vitinghof zchwyciwszy ubranie, skoczył na konia, i znikł w wieczornym mroku.

Koniuszyc leżał bezprzytomny, krew obficie sączyła się z rany. Borejsza czemprędzej obwinąwszy mu tymczasowo głowę, poskoczył do folwarku. Alarm się zrobił ogromny, nadbiegły kobiety, Lutomski, ludzie dworscy — rannego, któren wszelako znaków życia nie dawał, zaniesiono do dworku.

III.

W lat ośm po wyżej opowiedzianych wypadkach, rozeszła się jak mówią poeci stugębna, ba — i tysiącgębna wieść na Litwie, że książę Karol Radziwiłł Wojewoda Wileński powraca do kraju. W istocie jeszcze w roku 1776 wszyscy Posłowie Litewscy na Sejm do Warszawy udający się, otrzymali w swych laudach instrukcje dopominania się o zezwolenie na powrót ukochanego powszechnie Księcia. I oto czytamy w rękopiśmie współczesnym instrukcji danej: „JWIMPanom: Ignacemu Wygonowskiemu Podkomorzemu i Jackowi Paszkowskiemu Koniuszemu, Posłom z Województwa Brzeskiego Litt. zalecenie w ten sens:

„Uchylony po dwakroć od kraju wielą „przypadkami, klęskami, odjęciem i zniszczeniem „Dóbr i całego majątku skrzywdzony JO. Książę IMC. Karol Radziwiłł Wojewoda Wileński „i w narodzie własnym i w pośród obywatelów „i za granicą wierny swej Ojczyźnie zawsze Re„ligii, praw i swobód Ojczystych, pilny dozorca „a wielki znakomitych przodków swoich potomek, znajduje w nas zaniesioną na najpóźniej„sze czasy wdzięczność, za którym najmocniej „i jak może być najzdatniej między najpierw„szemi materjami mówić i wdać się mają JWW. „Ichmość PP. Posłowie, ażeby tak do Dobr i „całego majątku jaki posiadał, jako też do kra„ju z zawarowanem wszelkiem bezpieczeństwem „osoby i honoru, oraz udzieleniem pewnej do„tąd zamitrężonej sprawiedliwości i nagrodą „wszelkich uszczerbków z jakiegobądź źródła i „przypadku wypłynionych, przywróconym zo„stał. W czem wiarę, honor i uczciwość JWW. „Ichmość PP. Posłów nieodwołalnie obowią„zujemy.“

Dalej w drugim rękopiśmie laudum Sejmiku Wołyńskiego instrukcji Posłów: „Kajetano„wi Olizarowi Stolnikowi Kor., Szym. Olszań„skiemu Stolnikowi Wołyńskiemu, Felicjanowi „Jabłońskiemu Oboź. Kor., Kajet. Korzeniow„skiemu Regentowi, Kajetanowi Księciu Cze„twertyńskiemu Staroście Woronowskiemu, i „Filipowi Ner. Olizarowi Podkom. Nadworn. „powiedziano:

„Aby JO. Książę IMC. Radziwiłł Wojew. „Wil. do łask Najjaśniejszego Pana i do łona „tej Ojczyzny, w której dom Jego znacznemi „działami swemi wiele względów zasłużył, naj„prędzej powrócił i aby summy temuż od Sta„nów już przyznane wypłacone były, JWW. Po„słowie usiłować zechcą.“ Które laudum do ksiąg grodzkich zamku Łuckiego wniesione zostało. Toż samo spotykamy w instrukcjach danych na Sejmikach Wojewódzkich wszystkim Posłom Litewskim.

Owóż, w skutek tego dnia 23. października na 44tej sesji sejmu agitującego się w stolicy, kwestja ta wniesioną została, dając wszelako powód do niejakiej agitacji.*)

Najprzód więc sessją ową zagaił IMCPan Marszałek konfederacji koronnej Andrzej Mokronowski, interpelując Najjaśniejszego Pana i Prześwietne Stany, od czego zacząć zechcą obrady. Zabrał zatem głos IMP. Kasztelan Poznański, przypominając projekt swój co do zawdzięczenia przez stany zasług imieniowi Załuskich — co odesłano zaraz *ad deliberandum*. Poczem w rzeczach wojskowych przemawiał IMCPan Sosnowski, Hetman Polny Litt.; aż owo, książę IMC Biskup Wileński Ignacy Massalski podniósł projekt komissji Książąt Radziwiłłów z kredytorami, upraszając o przyjęcie go, co do Litwy jako już umówionego na sessji prowincjonalnej.

Z tej okazji IMCPan Hetman Polny Koronny Seweryn Rzewuski, szwagier Księcia Karola Radziwiłła zabrał głos, wynosząc zasługi Wojewody Wileńskiego, a zapalając się w rzeczy co raz więcej, zapomniawszy prawie że mówi wobec króla, przeciw któremu tak silnie agitował Wojewoda już poprzednio w konfederacji Radomskiej, jako i obecnie w Barskiej, zapędziwszy się ku końcowi mowy zawołał:

„Przez przeciąg lat tylu odpadły od dóbr „swoich Książę Wojewoda Wileński, żąda dziś „od Rzeczypospolitej wrócenia mu ich, i celem „tego doprasza się u Prześwietnych Stanów o „komissję.

„Mówiąc za nim, mówię za uciśnioną nie„winnością — dodał — ani dopraszam się no„wej łaski, ale sprawiedliwości; lub pierwej „sprawiedliwości niżeli łaski, bo nie idzie o „nadanie mu od Rzeczypospolitej dóbr nowych, „ale o oddanie mu dóbr jego własnych.“

Tu Stanisław August, tknięty żywo wyrazami Hetmana, wezwawszy do siebie ministerjum, sam z odpowiedzią pospieszył, i mówił też, jako orator był znakomity, z wielką siłą, ale też i z nietajonem nieukontentowaniem.

„Wiadomo jest w jakie przeciwko dostojeństwu Naszemu wchodził imprezy ten Książę,“ wspomniał król w swej odpowiedzi, „jakiem staraniem ja sam przeszkadzałem na sejmie przeszłym, ażeby na on czas ostatnich ten Książę nie poniósł nieszczęśliwości, zostawując mu czas do odwołania tych mnie przeciwnych kroków; nie odwołał ich po dziś dzień, a jednak droga do powrotu nie tylko się przed nim nie zamyka, ale się owszem zostawuje umyślnie otwartą.“

„Godzi się to przecie nazwać łaską! a tem bardziej gdyby chciano roztrząsać jakie kroki i okoliczności przyprowadziły Księcia do tego stanu, w którym się znajduje.“

„Temu nie winien Książę Radziwiłł, że z jego okazji mówił w sposób dopiero słyszany IMCPan Hetman Polny Koronny.“

„Ale projekt nie przyjdzie, ja go sam zatrzymuję! dopóki tenże Hetman nie mnie tylko ale i całej Rzeczypospolitej nie uczyni zadosyć; obraził całą Rzeczpospolitę w mowie swojej, wszakeście ją słyszeli Prześwietne Stany? Wyście mi nad sobą królować kazali, waszą więc jest urazą, cokolwiek się tej woli waszej sprzeciwia, was obraża ktokolwiek wątlić ośmiela się dzieło rąk waszych.“

Poczem dodał Król:

— Więcej ja nie powiem w tej materji.

I wniósł projekt o skasowanie tortur, który z powszechną zgodą podpisany został.

Gdy zaś Hetman Polny eksplikować się ze swej mowy począł, iż nie czynił jej w myśli urazy; rzekł król:

— Ta uraza wzrusza tron i stany, póty nie może być darowaną póki WMPan za nią nie przeprosisz!

Niektórzy więc stronnicy królewscy wielce gorliwi jakoby, a w rzeczy dworacy i pochlebcy zawołali, że należałoby zapozwać IMPana Hetmana na sądy sejmowe: za zniewagę króla i stanów.

Rzecz na tym punkcie postawiona groziła sprawą *de crimen laesae majestatis*, sprawą rzetelnie gardłową. Tu już i król spostrzegł, że zbyt gorliwi poplecznicy za daleko to posunęli. Książę też IMC Marszałek wielki koronny zmiarkowawszy zkąd wiatr wieje, *cum ministerio*, podszedłszy do tronu zaczęli prosić króla o darowanie urazy ich towarzyszowi, i gdy Hetman z powinnem uszanowaniem króla przeprosił, sprawa się przecież pokojowym sposobem załatwiła; zaczem czytany projekt Książąt Radziwiłłów został zgodnie przyjęty. Wszelako Wojewoda nie pierwej otrzymał amnestją i pozwolenie powrotu, aż *recess* od Konfederacji podpisał. Długie były jeszcze dyskusje nad formą samą owego recessu — dwór był niewzruszonym, Książę uledz nakoniec musiał.

Pierwej już niedo, zbliżając się do kraju wyprawił Książę bagaże swoje z Wiednia do Budy Dunajem, zkąd do Żółkwi lądem przywiezione zostały; sam też wkrótce tamże nadjechał i recess w żądanej formie, d. 18. października 1777 roku razem z listem submissyjnym do Króla, przez Kamińskiego Łowczego Kamienieckiego wysłał. Z Żółkwi dopiero wyjechawszy w połowie maja następnego roku przybył do Ołyki, gdzie go już wielka liczba przyjaciół i domowników witała. Tu czas krótki zabawiwszy dla załatwienia najgłówniejszych interesów, ruszył do Nieświeża, gdzie nareszcie dnia 23. lipca stanął.

Zamek Nieświeski tak był przez wojnę zniszczony, że w nim zamieszkać było niepodobieństwem. Ulokował się więc Książę w mieście, w pałacu dla gości przeznaczonym.

Szlachta cała, która uważała Księcia prawie jako męczennika swoich własnych wyobrażeń, nie posiadała się z radości oglądania go; jechał na powitanie każdy, kto mógł tylko, uważając to sobie niejako za obowiązek obywatelski. Książę zaś pojąwszy, że się jego rola polityczna skończyła, oddał się cały życiu prywatnemu, a dla okazania, że te prawie rozmyślne dóbr jego zniszczenia, splendoru Radziwiłłowskiego domu zaćmić nie były w stanie, zajął się natychmiast urządzeniami, któreby na świetniejszej jeszcze stopie dwór Nieświeski postawić mogły.

Najpierwszą rzeczą było zreorganizowanie nadwornego wojska, do czego też poprzednio za rozkazem księcia wzięto się energicznie, tak — iż w chwili jego powrotu już, stanęło ono na najwyborniejszej urządzone stopie.

Tymczasem, znajomy nasz IMPan Koniuszyc Paszkowski, po owym z Vitinghofem nieszczęśliwym pojedynku, odleżał nieborak tygodni kilka w Hrozówce. Rana nie była bynajmniej niebezpieczną, bo słusznie powiadają, że u polskiego szlachcica łeb jest najtwardszy, owoż i tutaj skóra tylko na czaszcze została rozciętą, a po okrągłej kości szabla się ośliznęła; kontuzja jedynie od silnego uderzenia pozbawiła go na czas niejaki przytomności, poczem wyzdrowienie nader szybko postępowało.

Stary Pan Jacek, Koniuszy Brzeski, dowiedziawszy się o katastrofie syna, przybył natychmiast do Hrozówki; lecz uspokoił się zaraz, widząc stan jego wcale niezatrważający, i bardzo czułą opiekę, jaką był otoczony; bo wreszcie i stara Lutomska, po owym wypadku, Niemca sobie jakoś obmierziła. Młody zaś Pa-

---

*) Zobacz nr. 146, 147, 148 149, 154, 158, 160, 161 i 164.

*) Historyczne.

wień na operę i operetkę, nie możemy jednak niezałować, iż wyłączono dramat i komedję — mamy nadzieję, że powody te do tyla zmaleją, że już w roku przyszłym powitamy tu całe grono artystów teatru lwowskiego — co daj Boże!

Przedstawienia dotychczasowe wypadły pod każdym względem zupełnie zadawalniająco — a wyborna gra artystów, zgodność chórów i bogata garderoba, (wtórzyły piękna i harmonijną całość. Bacząc na dość znaczny tamtejszy ustęp mieszkających tu Polaków, sądziliśmy, że na te dziesięć polskich przedstawień, trudno będzie doprosić się biletów — tymczasem stało się trochę inaczej, bo do czasu przedstawienia „Angot“ — na którą to operetkę wszystkie bilety zostały rozprzedane i która na ogólne żądanie drugi raz powtórzoną została — teatr bywał tylko w dwóch trzecich częściach zapełniony, a i to w części przez żydów. Dowodzi to opieszałości i apatji tutejszej naszej publiczności wobec rzeczy, które ją najsilniej zajmować powinny.

Brak ogniska, któreby działalnością swą potrafiło rozbudzić, wskazać i zachęcić do życia, dotkliwie czuć się tu daje. Istnieje tu wprawdzie stowarzyszenie połączone z czytelnią polską; ale założono i któż wie o niem. Członkowie nieuczęszczający się (nieregularnie) z wkładek miesięcznych, Wydział zaś zgromadzający się co wtorek i co czwartek, a zgromadzić się nie mogący — sądzą, że dopełnili zadania. Czytelnia stoi pustką; dzienniki cały dzień Boży leżą zapylone i nietknięte; w bibliotece rozgospodarowały się myszy. Jeżeli do tego dodam do czasu do czasu udzielane drobne zapomogi ubogim — to będziemy już mieli całą doniosłość działania Towarzystwa, które postawiło sobie za zadanie: „nieść materjalną i moralną pomoc Polakom, przebywającym na Bukowinie.“ Publiczność zwala winę tego zastoju na nieporadność Wydziału Towarzystwa, Wydział zaś na brak poparcia ze strony publiczności. Nam się zdaje, że tu obie strony są winne, ale niech Wydział (na co się zanosi) otrząśnie się z nieczynności, niech rzeczywiście odpowie zadaniu — a o dodatnie rezultaty niema się co obawiać!

„Czyń każdy w swojem kółku, co każe duch Boży,
A całość sama się złoży.“

Przegląd polityczny.

Hiszpania. Korespondent z Vera wiedeńskiego *Vaterlandu* pisze pod d. 21. b. m.:

„Według urzędowych karlistowskich sprawozdań stał jenerał Dorregaray 13. lipca w sile 14.000 piechoty i 1.200 konnicy w dolinie Tremp. Dolina ta ciągnie się od Lerida w górę ku Pireneom i przerzyna ją rzeka Nuguera. Z Tremp zdołałby w dwóch krótkich marszach dotrzeć do Seo d'Urgel, gdyby chciał w istocie podążyć. Savalls miał wyruszyć z pod Puycerdy na jego spotkanie i połączenie się obu miało już nastąpić. Zresztą alfonsystowski jenerał Campos nie oblega wcale miasta Urgel, jak w Madrycie głoszą, również fałszem jest, jakoby Savalls miał był utracić pod Pdycerdą dwa moździerze; fałszywą jest dalej wiadomość, jakoby Dorregaray był rannym, już bowiem od dwóch lat nosi on lewą rękę na temblaku, skutkiem dawniej odniesionej rany; w końcu bajką jest, w San Sebastian puszczoną, że do króla Karola VII strzelono w Eibar. Zresztą bawi on w Villa-Franca.

Jenerała Dorregaray posunął król na stopień jenerała-kapitana w uznaniu zręcznego przeprowadzenia swego korpusu w pośród trzykroć przemagającego nieprzyjaciela, a Alvareza, jednego z jego komendantów korpuśnych, mianował król jenerałem-porucznikiem. W Nawarze złożonych jest 10.000 karabinów dla Dorregaraya, które wszakże z trudnością będą mogły dostać się do jego rąk, jeśli pozostanie w Katalonii.

Konfiskaty, wypędzanie całych rodzin wraz z ich znajomemi, dalej palenie zbóż na polach przybierają coraz straszliwsze rozmiary, tak dalece, że nawet alfonsystowscy oficerowie wzbraniają się spełniać rozkazy Canovasa.

Cywilni gubernatorowie w San Sebastian, Pampelonie i innych miastach podali się do dymisji, nie chcąc brać udziału w tym systemie, roznoszącym mordy i pożogi. Tak samo postąpiło wielu oficerów. Z tego powodu potworzono przy każdej dywizji alfonsystowskiej armii bandy morderców i podpalaczy pod wodzą innych katów; do tych band przyjmują nawet kobiety. W celu wykrycia majątków karlistów wydano urzędowe wezwanie, przyrzekające znaczną nagrodę donoszącemu o takich majątkach. Zagrabiają wszystko, ziemie, domy, sprzęty, srebra, pieniądze nawet złożone w bankach, również plądrują publiczne lokale, kawiarnie, hotele i składy kupieckie. Wszystko to dzieje się z rozkazu liberalnego umiarkowańcy, Canovasa. Dotychczas wypędzono już 5000 osób z domowych ognisk.

Anglia. Walka między kościołem urzędowym a rytualistami nie ustaje. Niedawno p. Mac Comachi, rytualista, proboszcz protestancki przy kościele św. Albana w Londynie, mimo, że zajmuje miejsce nieodwołalne, skazany został na sześć tygodni suspensy. Następnie biskup londyński wydał rozkaz do pierwszego wikarjusza (bo w kościele anglikańskim są księża, których obowiązki odpowiadają obowiązkom naszych wikarych), aby się zastosował do rozporządzeń wyroku, potępiającego p. Pourchata. Pierwszy wikary, p. Stanton, zebrał dozór kościelny i uchwalono przesłać protest do arcybiskupa kanterburyjskiego i adres do p. Mac Comachiego. Te dwa dokumenta przylepiono na drzwiach kościoła św. Albana, wraz z doniesieniem, że komunia nie będzie na teraz w tym kościele rozdawana.

Gdy się w niedzielę zebrali parafianie, p. Stanton wszedł na ambonę i oświadczywszy, że trzeba ustąpić nieprzyjaciołom, wezwał obecnych, ażeby za nim poszli do innego kościoła. Ruszyła zaraz liczna procesja, mająca na czele wszystkich wikarjuszy miejscowych w sutanach i postępująca w porządku: mężczyźni naprzód, a kobiety z tyłu przez całą ulicę Holborn i koło więzienia Newgate aż do kościoła św. Vedasta, blizko wielkiej poczty. Na ulicy wszyscy się ciekawie temu pochodowi przypatrywali. Rektor kościoła św. Vedasta, sam rytualista, skwapliwie tych emigrantów przyjął. Zresztą to dla niego nie nowina, bo już przed kilku laty, kiedy się spór o rytualizm zaczynał, ugościł był u siebie zbiegów z parafii Saint-Lawrance Jowry.

Kapitan Stocpoole, Irlandczyk protestant, wniósł w parlamencie, aby urządzić w Irlandji rezydencję królewską, i to kosztem narodu, w tem przekonaniu, że gdyby królowa albo kto z książąt przebywali w Irlandji jakąś część roku, przyczyniłoby się to niezawodnie do uspokojenia umysłów. Minister Disraeli oświadczył się przeciwko temu wnioskowi i rzecz upadła.

Czytamy w *Pall Mall Gazette*, że książę i księżna Walii zaproszeni zostali przez księcia Norfolk, najznaczniejszą katolicką osobistość w Anglii, aby wstąpili do niego podczas wycieczki, którą zamierzają odbyć do Sheffield. Zaproszenie zostało przyjęte, co niemałe sprawiło wrażenie.

Ziemie polskie.

(Jak szanuje rząd pruski konstytucję? — Sejmik relacyjny w Chełmży. — Wiec polsko-katolicki w Poniecu. — Pożary w Kongresówce.)

W zaborze pruskim dowolność policyjna doszła do ostatecznych granic. Lada urzędnik policyjny pozwala sobie łamać ustawy zagwarantowane konstytucją. Podobny wypadek wydarzył się w tych dniach w Gnieźnie. Piszą o tem do *Kurjera Poznańskiego*. Szukając starannie ks. Euna, rodem z Gniezna, w domu jego rodziców, sługa policyjny zaczął się czepiać uporuie drugiego ich syna; gdy dopiero mu wytłumaczono, że jest filologiem i żonatym, a więc nie księdzem, policjant odstąpił od zamiaru aresztowania, ograniczając się tylko ścisłą rewizją. Na tem się jednak nie skończyło. Zażądano od prof. Euna, ażeby podał adres swego brata. Była to rzecz w najwyższym stopniu nieprawna, ponieważ brat nie ma żadnego obowiązku świadczyć przeciwko bratu nawet wobec sądu, a tem mniej wobec władzy policyjnej, administracyjnej. Ma się rozumieć, p. Eun odmówił stanowczo żądaniu policyjnemu. To spowodowało prawdopodobnie jego aresztowanie. Podczas przechadzki bowiem sługa policyjny zastąpił drogę prof. Eunowi i oświadczył, że ma rozkaz go aresztować. Cały dzień przesiedział p. Eun w więzieniu policyjnem. Uwięzienie nastąpiło bez wyroku sądu. Takie to rzeczy się dzieją w XIX. wieku i w państwie konstytucyjnem.

O zebraniu wyborców w Chełmży d. 25. bm. podaje *Gaz. Tor.* następujące szczegóły:

„Zebranie (zdaje się skutkiem ulewnego deszczu, który przez cały dzień padał), nie było tak liczne, jak się tego spodziewano, miało bowiem nie wielu nad 100 uczestników.

Po zagajeniu zebrania w imieniu komitetu powiatowego przez L. Czarlińskiego, którego na przewodniczącego powołano, w przemowie, trwającej przeszło godzinę, poseł Donimirski mówił o stanowisku Koła polskiego w parlamencie niemieckim, przedewszystkiem wyjaśnił genezę Koła polskiego, dzisiejsze jego stanowisko w parlamencie; dalej mówił o ważniejszych ustawach, uchwalonych na ostatnich dwóch sesjach parlamentu, zwracając w końcu uwagę na ważność najbliższej sesji, na której pod obrady przyjdą ustawy prawnicze.

Zebranie trzykrotnym okrzykiem „niech żyje“ uczciło przybyłego posła, który oświadczył, iż okrzyk ten przyjmuje jako dowód, że zebranie się zgadza z postępowaniem Koła polskiego, które on reprezentuje.

Następnie L. Czarliński zwrócił uwagę na zbliżający się w naszym okręgu nowy wybór posła, a objaśniając ustawę wyborczą, zachęcał przedewszystkiem do przejrzenia list wyborczych.

Emil Czarliński zwracał uwagę na to, że wybór jest wolny, że ta wolność ustawami jest zagwarantowana; kto zatem ma dobre przekonanie a cokolwiek odwagi cywilnej, bez obawy o złe jakieś następstwa na swego kandydata głosować może.

Na kandydata L. Czarliński proponuje Sczanieckiego z Nawry, którego kandydaturę zebranie jednogłośnie przyjmuje.

Po krótkiem przemówieniu Sczanieckiego, w którem tenże wyborcom się przedstawia, przewodniczący zebranie solwował.“

W Poniecu odbył się drugi polsko-katolicki wiec. Szczegółową o nim wiadomość bierzemy z *Kurjera Poznańskiego*.

Na pierwszym wiecu w Poniecu, odbytym przed 7 tygodniami, zostało zawiązanem zaraz formalne stowarzyszenie polityczne, do którego wówczas przystąpiło 300 członków. W statutach przyjęto wówczas odbywanie wiecu co 6 tygodni. Drugi wiec odbył się przeto w Poniecu, w niedzielę 25 b. m., w dzień, kiedy kościół w Polsce obchodzi uroczystość pierwszorzędną św. Kunegundy, patronki Królestwa Polskiego.

Wiec zagajony został w oberży p. Niedźwiedzińskiego na Widawach, przedmieściu Ponieca, ponieważ lokalu w strzelnicy i sali ratuszowej odmówiono, zagaił dr. Hejnowicz, prezes stowarzyszenia o godzinie pół do piątej. W krótkiej przemowie wyłuszczył korzyści z wiecu przeszłego. Zebrało się mimo niepogody, mimo czasu żniwnego i dróg złych, z okolicy i z Ponieca przeszło 300 członków, między którymi był ks. Zygmunt Czartoryski.

Po przeczytaniu porządku dziennego, przemówił pierwszy dr. Hejnowicz, mówił o życiu O'Counella, jako obrońcy legalnemi środkami praw i interesów ludu irlandzkiego. Mowa dr. H. wywołała dobre wrażenie u ludu.

Następnie zabrał głos ks. mansjonarz Bluemel i w przydłuższej mowie praktyczne wnioski wyciągnął z życia i walki O'Connella dla społeczności naszej, dla naszych stosunków, i wskazał na trzy cnoty główne, jakie nam są potrzebne, w obronie naszych interesów katolickich i narodowych: „karność — odwaga i wytrwałość.“ — Następnie wezwał przewodniczący do stawiania wniosków.

Ks. Bluemel wniósł, aby dla praktycznych względów Zarząd zredukować na 3 osobistości: przewodniczącego, sekretarza i kasjera, na których powołano: na prezesa dr. Hejnowicza, na sekretarza ks. Bluemla, na kasjera, Tadeusza Szymańskiego z Ponieca.

Z grona ludu następnie były stawiane wnioski co do zapisywania i rozszerzania po wsiach pism perjodycznych. Wnioski te piękne dały świadectwo ludowi naszemu o jego ochocie do obeznania się ze sprawami, nas bliżej obchodzącemi i gotowości do ofiar.

Dr. Hejnowicz odczytał rezolucję następnej treści:

„Zgromadzeni na wiecu polsko-katolickim oświadczają, iż wszelkiemi prawnemi sposobami a mianowicie przez posłów swoich starać się będą o zniesienie tak zwanych praw majowych, i dopominać się wytrwale o równouprawnienie we wszystkich sprawach z współobywatelami swoimi niemieckiej narodowości“, którą to rezolucję jednogłośnie przyjęto.

Przystąpiło do stowarzyszenia nowych 55 członków. Postawa ludu była spokojną, poważną.

Trzeci wiec w Poniecu ma się odbyć 5. września.

W Kongresówce ogromne klęski i w tym roku zrządzają pożary. Już pisaliśmy o pożarze Pułtuska w dniu 21. bm. Było to jedno z większych i porządniejszych miasteczek prowincjonalnych. Jakkolwiek skromnie ale schludnie zabudowany Pułtusk liczył ogółem 308 domów zajmowanych przez ośmiotysięczną ludność. W dniu 22. bm. w Kielcach, pisze *Wiek*, dostrzeżono dym wydobywający się z zamkniętej stodoły. Wczesny ratunek zapobiegł rozwinięciu się pożaru. Z okoliczności w jakich ogień się ukazał i ze znalezionych śladów, tj. z porozrzucanych pod ścianami stodoły zapałek, płynie niewątpliwe przekonanie, że ogień rozmyślnie podłożony został. Coś podobnego zdarzyło się niedawno temu w Serocku, przypuszczać też można, że nie wszystkie wielkie pożary, jakie w ostatnich czasach dotknęły tyle miast i miasteczek, są dziełem przypadku ale raczej dziełem zbrodniczej ręki. Jedynym na to ratunkiem byłyby: uorganizowane należycie straże ogniowe i wyjątkowo surowe kary na podpalaczów, skoro stopień kary kodeksem przepisany nie odstręcza ich od tej zbrodni.

Klęska pożaru w Łodzi jest dość znaczną, i niezawodnie wiele się do tego przyczynił brak straży ogniowej. Tymczasem istniejące w tem mieście Towarzystwo gimnastyczne mogłoby z łatwością takowe urządzić.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dnia 30. b. m. o godzinie 10. przed południem odbędzie się egzamin uczniów kursu teoretycznego szkoły gorzelnianej, w laboratorjum chemicznej technologii przy c. k. Akademii technicznej, ulica Technicka nr. 3/10; dnia zaś 1. sierpnia o godzinie 10. przed południem rozpocznie się pierwsze posiedzenie Zjazdu gorzelników w ogrodzie Pojezuickim.

Dr. Günsberg.

— Przyszły miesiąc rozpocznie festyn ochotniczej straży ogniowej, odbędzie się on w niedzielę t. j. dnia 1. sierpnia. Ogniowa straż ochotnicza ma w mieście naszem zbyt wiele uznania i sympatji, ażeby zachęcać potrzeba publiczność do zebrania się na tym festynie.

— Wczorajsza *Gazeta lwowska* donosi: JE p. Namiestnik spędził noc dzisiejszą niespokojnie. W stanie choroby nie zaszła żadna zmiana.

— Kamienicę Hudetza na placu Marjackim zakupił p. Karol Kisielka za sumę 160.000 złr.

— Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów Uniwersytetu lwowskiego, zawiadamia wszystkich przybywających po raz pierwszy na uniwersytet z prowincji, którym stosunki finansowe nie dozwolą na razie wyszukać sobie odpowiedniego pomieszkania, że im takowe na odpowiedni przeciąg czasu ze strony Towarzystwa bezpłatnie udzielonem będzie. Interesowani zechcą najpóźniej d. 1. października b. r. zgłosić się do wydziałowych Stanisława Długoszewskiego, Rudolfa Frieda i Władysława Zielonki w Czytelni akademickiej, ulica Hetmańska l. 8.

— Biblioteki stenograficznej, czasopisma stenograficznego przeznaczonego do ćwiczeń w pisaniu i czytaniu stenografją, podług systemu p. Józefa Polińskiego, wyszedł nr. 7 za lipiec. Lwowscy abonenci odebrać go mogą w administracji *Gazety Narodowej*.

— Wiadomości policyjne. W Białym borze, w Ropczyckiem, dnia 20. b. m wieczorem przed domem wdowy Doroty Jardej powstała kłótnia i bójka pomiędzy Janem Rusinem z Ocieki, Wawrzyńcem Gawlikiem z Woli Ocieckiej i Michałem Jardejem z Białegoboru, przyczem dwaj ostatni tak mocno pobili Jana Rusina, że w 10 godzin życie zakończył. Winnych aresztowano i oddano do sądu. — W Hordyni, w Samborskiem, d. 20. b. m. podczas kłótni włościanin Fedko Moskaluk zabił na miejscu lusznią urlopnika Koścía Wereszczaka z Siekierczyc. Moskaluk jest uwięziony. — W Woli Michowej, w powiecie Liskim, d. 15. utonął podczas kąpieli w strumieniu Ostawie 9 letni Saul Grubert. Rodzice pociągnięci są do odpowiedzialności o zaniedbanie dozoru nad dzieckiem. Tegoż dnia w gminie Ostrowie, w powiecie Lwowskim, utonęła przypadkowo w studni koło domu trzyletnia córka gospodarza Kazimierza Mendychowskiego, Katarzyna. W Szumlanach, w powiecie Podhajeckim, d. 21. b. m żona gospodarza Fedia Paraczewskiego, Marja, powracając śród wielkiej tuczy i oberwania się chmury z pola przez potoczek miejscowy Gudzówkę, porwaną została nagle wezbraną wodą i utonęła.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę notarjusza w Jordanowie, koncypientowi adwokackiemu Antoniemu Kurłacie z Krakowa.

— **Ogłoszenie.** C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do powszechnej wiadomości, a w szczególności wszystkich osób, którym staranie nad majątkami pupilarnemi i kuratelnemi w sądowym depozycie w papierach publicznych wylosowaniu podlegających złożonemi powierzona jest, że w skutek rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, wszelkie prowadzenie ewidencji, zapiski i doniesienia z urzędu o wylosowaniu papierów publicznych wartościowych w pojedynczych masach depozytowych się znajdujących z dniem 30. kwietnia 1875 zastanowionem zostało, że zatem od dnia tego, czuwanie nad wylosowaniem w celu zapobieżenia możliwym stratom na odsetkach lub kapitale, jest obowiązkiem osób interesowanych, właścicieli tychże efektów, a względnie ich zastępców prawnych.

— **Podziękowanie.** Wydział gospodarczy drugiego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania komitetowi złoczowsko-podhoreckiemu, mianowicie zaś następującym panom, za ich trud i zachód około wycieczki do Podhorzec, a tem samem za przyczynienie się do świetnego jej powodzenia: Bolesławowi Augustynowiczowi, pani Oldze hr. Borkowskiej z Ponikwy, p. Wojciechowi hr. Cetnerowi, p. Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu, p. Karolowi Hubickiemu, p. Apolinaremu Jaworskiemu, p. Ignacemu Krajewskiemu, p. Józefowi Miączyńskiemu, p. Kazimierzowi Obertyńskiemu, p. Oktawowi Sali, p. Oskarowi Schnellowi, p. Marjanowi Warterasiewiczowi i p. Kazimierzowi hr. Wodzickiemu.

W imieniu Wydziału gospodarczego drugiego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Lwów d. 29. lipca 1875.

Dr. Noskiewicz.

— **Podziękowanie.** Wydział gospodarczy drugiego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich dziękuje niniejszym następującem panom za usługi w różnych kierunkach, oddane przez nich Zjazdowi, a mianowicie: p. profesorowi dr. Ciesielskiemu, p. Mieczysławowi Darowskiemu, ukończonym akademikom Huatowiczowi, Kwiecińskiemu, Łobosowi i Miazdze, rządcy apteki p. Mikolascha p. Macurze, p. Feliksowi Piątkowskiemu, ukończonemu akademikowi p. Sadowskiemu, i urzędnikowi wydziału krajowego p. Zabierzowskiemu, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia Zjazdu.

W imieniu Wydziału gospodarczego drugiego Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Lwów d. 29. lipca 1875.

Dr. Noskiewicz.

— **Wypłata rządowych pensyj emerytalnych.** Cesarz zezwolił, ażeby wszystkie płace pobierane dotychczas pod tytułem płac kwiescentów, pensyj, prowizyj, dodatków na wychowanie i darów z łaski na rachunek wspólnego etatu emerytalnego 25. każdego miesiąca z dołu, pobierane były odtąd z góry 2. każdego miesiąca. Tem samem postanowieniem rozciągnięto powyższe dobrodziejstwo także i na emerytury wojskowe pobierane z kas wojskowych, ale tylko dla tych urzędników i sług byłej wojskowej centralnej Izby obrachunkowej, którzy w r. 1868 przeniesieni zostali w stan stałego spoczynku. Powyższe postanowienia wchodzą w życie z dniem 1. września 1875 roku.

— **Walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Gwiazdy“** wzajemnej pomocy rękodzielników, odbyło się w niedzielę. Prezes p. Mieczysław Darowski zagajając posiedzenie, zapowiedział, że w jesieni zaczną się wykłady buchhalterji i rachunkowości, że będą także wykłady statystyki, ważne dla tych, którzy myślą kiedyś udać się za granicę. Nauka rysunków, wykładana dotychczas, została przerwaną, gdyż profesor rysunków powołany został przez ministerjum oświecenia do Wiednia, ale wkrótce powróci. Dzięki jego staraniom w ministerjum, uzyska Stowarzyszenie może znowu subwencję 500 złr. na cele nauki rysunków.

Co do strony naukowej, zapowiedział prezes, że jak tylko budowa gmachu ukończoną zostanie, co niedzieli będzie 8 wykładowych godzin. Prezes żałował, że uległ presji członków Stowarzyszenia i rozpoczął budowę tego gmachu, wymagającą sumy 15.000 złr., na co jest fundusz tylko 3000 złr. do dyspozycji.

Na to używa się teraz funduszu wdów i sierot, kapitał ten dobrze będzie lokowany, ale nie należy zapominać, że trzeba opłacać zań procenta. To zniewoliło prezesa, że wniósł do Wydziału propozycję, żeby przyczyniło się Stowarzyszenie do budowy tego gmachu, dodatkiem 3 centów co tygodnia, co czyniłoby na rok 2500 złr. — a za przeciąg lat 4 byłby już fundusz 10.000 złr. zebrany. Lecz wydział odrzucił propozycję, prezes więc apelował do zgromadzonych, aby się dobrowolnie do tego datku zobowiązali.

Następnie wezwał przewodniczący sekretarza do odczytania sprawozdania za pierwsze półrocze r. 1875, z którego się dowiadujemy, że stan funduszu zaliczkowego z końcem wyniósł b. r. 8062 złr. w pierwszem półroczu zaoszczędzili członkowie 2831 złr. co razem czyniło 11.393 złr. Fundusz rezerwowy z końcem r. 1874 wynosił 2024 zł — obecnie wynosi 2970 złr. Stan funduszu inwalidów, wdów i sierót, wynosił z końcem 1874 r. 8078 złr., obecnie wynosi 8970 złr. Fundusz szpitalny z końcem 1874 r., wynosi 954 — przybyło w pierwszem półroczu 2065. Wydano na zapomogi i pogrzeby 2184 złr., zostaj w kasie tego funduszu 835 złr. Fundusz „Gwiazdy“ wynosił z końcem r. 1874 251 złr., przybyło w pierwszem półroczu 2063 złr. — obecnie po różnych wydatkach, wynosi ten fundusz 163 złr. 23 ct. Ogół majątku „Gwiazdy“, wynosi obecnie 21.705 złr.

Po odczytaniu sprawozdania wezwał przewodniczący i jego zastępca członków do najliczniejszych składek, na dokończenie budowy, a zgromadzenie wybrało komisję kontrolującą, w skład której weszli pp. Frühauf, Starzecki, Hermiński, Hora i Huczyński.

Na końcu wzniesiono jeszcze okrzyki, na cześć prezesa p. Mieczysława Darowskiego i jego zastępcy p. Skerla.

— **Towarzystwo wzaj. pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie.** Skład zarządu: August Skerl, przewodniczący. Antoni Miśniakiewicz, zastępca przewodniczącego. Zyg. Ulanowski, skarbnik. Józef Daniluk, sekretarz.

Zarząd zwołał zwyczajne walne Zgromadzenie członków na poniedziałek d. 26. lipca b. r., któremu przedłożono sprawozdanie z czynności Wydziału i Zarządu, które wymienia nowo przyjętych do Towarzystwa członków, wspomina o urządzeniach i przedsiębiorstwach, podejmowanych w ciągu półrocza przez Wydział, i wykazuje w końcu następujący stan z obrotu funduszów za I. półrocze 1875 roku:

Fundusz chorych: Przychód do tego funduszu w I. pół. 1875 wynosił 950 zł. 58 c., z których wydano na wsparcie w słabości dla 13 członków słabych za 710 dni (1 zł. dziennie) 710 zł.; dwom podróżnym członkom zasiłek (Viaticum) 6 zł. — Razem 716 zł.

Fundusz inwalidów, wdów i sierót: Przychód do tego funduszu w I. pół. 1875 wynosił 1738 zł. 11 c., wydatek zaś był jak następuje:

a) Wydano 13 wdowom i sierotom po członkach jako pensje (po 7 zł. miesięcznie), razem 588 zł.; b) inwalidom 546 zł.; c) na sprawienie dwóch pogrzebów 70 zł.; d) na czynsz za lokal bióra 124 50 c., e) wynagrodzenie szatnemu i inne drobne wydatki 71 zł. 7 c.; f) na prolongację od zastawionych 4 obl. indem. 60 zł. Ogółem wydano 1459 zł. 57 c.

Ogólne wydatki Towarzystwa od 1. stycznia 1857 do 30. czerwca 1875 wynosiły:

Na wsparcie w słabości 13.028 zł. 43 c., na wsparcie podróżnym 590 zł. 85 c., na odprawę dla wdów 1516 zł., na pogrzeby dla członków 1971 zł. 85 c., na odprawienie nabożeństw żałobnych za zmarłych członków 584 zł., na wsparcie inwalidom od 1864 r. 5502 zł. 60 c., na wsparcie dla wdów od 1864 r. 5460 zł. 92 c., na różne administracyjne potrzeby 1080 zł. 7 c., na utrzymanie biura od maja 1868 r. 1253 zł. 76 c. — Razem 30.988 zł. 48 c.

Biblioteka Towarzystwa, pozostająca pod kierownictwem bliotekarza p. Józefa Daniluka i tegoż zastępcy p. Józefa Simona, liczy obecnie 656 książek i broszur rozmaitej treści.

Nadmienić wypada, iż Towarzystwo sztuki drukarskiej liczące zaledwie stu przeszło tylko członków, pozostawione własnym siłom, — dziwiga tak olbrzymie ciężary.

— **Na fundusz zakupna obrazu Matejki** złożyli prócz wykazanych już w *Gaz. Narodowej* 14.658 zł. 62 c., przez Wydział powiat. Zbaraski a to: przez delegata p. Franciszka Ostrowskiego pp. W. Brzozowski, W. Zawadzki, E. Weinberger, M. Perlmutter, F. Ostrowski, J. Kopczyński po 5 zł.; A. i K. Winogrodzkie 3 zł., N. Sass, Izr. Perl, J. Brzozowski po 2 zł., A. Podhorcer 1 rubel pap. Przez del. p. R. Białkowskiego: pp. J. Mieczkowski 5 zł., G. L. 1 zł., N. N. 2 zł., R. B. 1 zł. 30 c., J. Nowolecki, J. Z. E Czajkowski, L. Pawłowski wspólnie 1 zł. 70 c. Przez del. p. F. Kamieńskiego: pp. W. Kamieński, pani Knybel i Winc. Kamieńska po 2 zł., Fel. Kamieński 5 zł., J. Dębowski i Raczyński po 1 zł., przez delegata Józ. Lipskiego: pp. A. Kozłowski 5 zł., K. Borkowski i J. Lipski po 1 zł. Przez del. p. Szafiarskiego: pp. A. Kulczycki, W. Schuber i W. Hischtin po 1, ks. Szafiarski 2 zł., M. Praski, ks. Gorzelec i M. D. wspólnie 1 zł.; w Wydziale pow. dr. Morawski 5 zł., razem od Wydziału pow. Zbaraskiego 81 zł. i 1 rubel czyli 82 zł. 52 c.; ks. Burszyński nadesłał 2 zł. Przez del. p. Pawła Soleckiego z Glinian: pp. ks. Panek, L. Stefanowicz, A. Prokopec, ks. kan. Vogelsinger, M. Cwenarska, A. Helm, E. Brükner apt., pani Strzyżowska, Chruszczewska i Solecka po 1 zł., Wolf Roth i Naganowski 1 zł., razem od p. Soleckiego 11 zł. Przez del. p. W. Niewiadomskiego z Zaleszczyk: pp. S. br. Brunicki 10 zł., S. Bukowski 3 zł., Grzegorzewski 1 zł., P. Lewitowski, J. Eichel, Ch. Schwarz, P. Padlewski, M. Ornstein, J. Kołaczkowski, J. Łoziński po 1 zł., razem od p. Niewiadomskiego 17 zł. Przez delegata panią Bolesławę Sulimierską z Krynicy: pp. Sulimierska 20 zł., Kusik i 4 nieczytelnych po 2 zł., Kuczyńska, Bilikiewiczowa, Kleinowa, Wasintyn, Karsnicka, Wenda, Muczkowska, Tur wska, Hendel, Tchouppe, Wanda Janko, Manasterska i 7

---

szkowski z rany swojej i niemocy wcale był nawet zadowolonym, ile że ojciec jego, jakoś również łaskawszem okiem zdawał się na Pannę Kunegundę spoglądać, poznawszy ją osobiście.

Tak więc, jak to powiadano, wylizawszy się wkrótce, i serdecznie pożegnawszy poczciwych Lutomskich, do których go ten wypadek jeszcze bardziej zbliżył; ruszył znowu na widownię wojny, gdzie szczęśliwie dotrwawszy do ostatka, powołany wreszcie przez Wojewodę, tułał się z nim jeszcze czas długi za granicą. Ztamtąd też, jako zaufany, w różnych ważnych misjach był wysyłanym niejednokrotnie, a raz nawet w wielkiem zostawał niebezpieczeństwie, gdy do Frejna do Księżnej Katarzyny Sapieżyny Łowczyny W. X. Litt., a następnie do Koźmina do Księcia Pawła Sapiehy, Wojewody Smoleńskiego, przez Księcia Karola Radziwiłła był delegowany; o czem może da Bóg, kiedy w innem miejscu opowiemy. Wrócił wszelako Koniuszyc do kraju pierwej nieco od Księcia Wojewody, a skoro tylko nastąpiła reorganizacja wojska jego, pospieszył do Nieświeża, i tam *eo instante* w 13-tym pułku lekkiej jazdy w randze porucznika umieszczonym został. (C. d. n.)

Różności.

* **Don Karlos do Alfonsa XII.** Znany Don Karlos w liście pisanym do króla Alfonsa XII., czyni tegoż odpowiedzialnym za wszystkie zbrodnie rządów jego. Oto list ten w dosłownem brzmieniu według *Universa*:

Kochany mój kuzynie Alfonsie!

Nie waham się nazywać cię w ten sposób, mimo to, że idąc za głosem sumienia, walczę z tobą, bo jesteś Bourbonem.

Postanowiłem napisać do ciebie, bo nie mogę patrzeć na to bez bolu, że ty książę hiszpański i chrześcianin czynisz to, czego nie robił ani książę Aosty, ani republika, albo raczej, że czynisz to, do czego cię zmuszają ci, którzy w nieszczęście wtrącili matkę twoją.

Ci, co cię prawdziwie kochają, śmiać się muszę, że z twego imienia uczyniono sztandar zniszczenia, a ty sam w sumieniu swoim wzdrygniesz się na to, że ty jako pochodzący ze szczepu Ludwika XVI. swojemi wyrokami przypominasz okrutną rasę jego katów.

Ja, jako król i głowa rodziny naszej w Hiszpanii, muszę cię uwiadomić, że przez takie postępowanie hańbisz swoje nazwisko i bezcześcisz Hiszpanię. Ci, którzy doradzają ci zbrodni i robią nadzieję zwycięstwa, oszukują cię w sposób obrzydły. Tym sposobem nie dojdzie nikt z nami do końca, bo takie postępowanie będzie wyradzać co raz nowych karlistów, jak niegdyś wyrastali chrześcianie z ziemi zlanej krwią męczenników.

Nędzni ci doradcy twoi nie znają Hiszpanii. Kiedyż bojaźń splamiła serce Hiszpana? Ow cudzoziemski książę, który cię chwilowo poprzedził na tronie, mnie przynależnym, znał daleko lepiej nasz charakter narodowy.

Ani w wojnach domowych, ani żadnych innych nie popełniono tyle okrucieństw, a ty sam niemógłbyś patrzeć bez wzdrygnienia na to wszystko. Tysiące rodzin wypędzonych z ojczyzny, matki, patrzące na zakrwawione stopy dzieciaków swoich, uciekających przez pola, przeklinają imię twoje: starcy, chorzy i nieszczęśliwi, wszyscy przychodzą tu, szukać schronienia i prosić o kawałek chleba, który im ludzie twoi wydarli.

Jeżeli stanowisko twoje, jako króla stronnictwa tak okropnych ofiar wymaga, żal mi ciebie. Ja, który przyszedłem, aby być królem wszystkich Hiszpanów, pozwalam stronnikom twoim żyć na mojej ziemi pod opieką prawa. Dlaczegoż zmuszasz mię, abym się rzucił na drogę pomsty? Pomnij przecież, żeś Hiszpanem i pomyśl, że w twoim imieniu zadekretowano ojczyznę twoją na kradzieże, podpalenia i zniszczenie, ojczyznę, której cechą charakterystyczną jest opór przeciwko wszelkiej tyranii.

W pośród kłębów dymu i kurzu krwi bucha jących z pól walki, na czele wolnego ludu, co wraz ze mną walczy za sławę i wolność Hiszpanii, za religię i prawo moje, wierzę w mój tryumf, bo nie mogę przypuścić, aby Hiszpania zginęła pod panowaniem Don Kiszotów i ponieważ bohaterstwo tylu Hiszpanów, walczących pod memi rozkazami, daje mi rękojmię zwycięstwa.

Ale cokolwiek się stanie, zawsze będę miał to poczucie, że spełniłem święty mój obowiązek; co się stanie jednak z tobą, gdy po wysłuchaniu rad moich zamkniesz oczy na widok prawdy i nie posłuchasz głosu sumienia i miłości ojczyzny!!

Wspomnij na Boga, który jest sędzią naszym; wspomnij na imię twe, które obejmą dzieje, i na ojczyznę, która jest wspólną matką naszą.

Toloza 15. lipca.

Twój dobrze ci życzący kuzyn

Karlos.

* **Dla przyjemności.** Służący jednego z lekarzy warszawskich miał tę jedną wadę, że się oddawał nałogowemu pijaństwu, po za tem jednak był poczciwym i wiernym, dla tego też nie został odprawionym.

W ostatnich czasach wspominał panu, że ma zamiar powiesić się, dodając zarazem, że chciałby doświadczyć przyjemności jaką sprawia powieszenie. Doktór uważał to za żart, i zapomniawszy, wyjechał na parę dni z Warszawy.

Onegdaj dopiero wraca, otwiera drzwi swego mieszkania, w którem pozostał tylko ów służący, i zastaje go powieszonego w sali wprost lustra.

* **Do naśladowania.** Czterej studenci uniwersytetu warszawskiego korzystając z ferji, postanowili zwiedzić mniej znaną część kraju pieszo. Opuściwszy przed trzema tygodniami Warszawę, obeszli już część Powiśla, brzegi Pilicy, ujście Wieprza i zatrzymali się w Kalwarji, Czersku, Maciejowicach, Solcu, N. Aleksandrji, Kazimierzu, Zawichoście, Sandomierzu, Opatowie, Kielcach; zkąd po dniu wypoczynku puścili się na Pińczów, Miechów, Wolbrom, Olkusz, do Dąbrowy. Z Dąbrowy wracają do Warszawy drogą żelazną. Każdy z tych młodych turystów robi oddzielne spostrzeżenia. Jeden bada statystykę, drugi zbiera wiadomości historyczne, trzeci objął gałęź przyrodoznawstwa, czwarty wreszcie studjuje rolę i gospodarstwo. Wycieczce tej tylko przyklasnąć należy, piękną bowiem i pożyteczną jest rzeczą, jeżeli młodzież miasto zbijania bruków lub wędzenia się w dymie kawiarnianym, rwie się do rodzinnych gór, lasów i grodów.

bezimiennych po 1 zł., Potkańska 1 zł. 30 c., N. N. 90 c., razem od p. Sulimirskiej 51 zł. 20 c. Przez del. p. Ewelinę Stanowską w Krynicy: pp. Szymanowski, K. Krzysztofowicz, Gruszecki, Cegle- cka, D. Kapiszewski, M. Goldschand i 7 nieczytelnych po 5 zł., N. N. 10 zł., Głębocki, Czarnowska, Starzyński, Muczkowska, Suchorski i 5 nieczytelnych po 2 zł., Łabęcki, Ceglecki, Helcel, Świętosławski, E. Stanowska i 4 nieczyt. po 3 zł., Malinowska, Rudawski, Żeromska, Skoczyńska, Tabiszewski, Łuskina, Skupieński, Jełowicka i 7 nieczyteln. po 1 zł., dwóch nieczyt. 70 c., Ponikiewski i Birecki po 6 tal. i 20 srg. a Chylewski 3 tal., razem od p. Stanowskiej z Krynicy 163 zł. 45 c. Razem we Lwowie dotychczas 14,985 zł. 79 c.

— **Z Krakowa** otrzymujemy wiadomość, że podana tam myśl przez A. Sozańskiego, aby wydać „historję politycznych stronnictw w dawnej Polsce" wcale przychylnie została przyjętą.

— **Iwonicz**, 25. lipca 1875. Iwonicz książe naszych uzdrawiających źródeł krajowych, od miesiąca pełen życia, daje objawy obywatelskiego poczucia i rodzi słowa na ustach: „będzie lepiej na Bożym świecie". — Najprzód 11. b. m. loterja fantowa na dochód Tow. pomocy naukowej w Krośnie udała się nietylko materjalnie ale cały koloryt był tak ciepły, tak „po naszemu", że aż serce się radowało. Wszelki pessymizm musiał ustąpić w głąb sceny jaka się odgrywała. Obywatelstwo wiejskie i z miast, z dala i z bliska było tak licznie zebrane jak dawno w Iwoniczu nie pamiętamy. Pochód do Bełkotki dla uwieńczenia pomnika ś. p. W. Pola — nastroił ducha i myśl wysoko, — lecz mając dzisiaj do doniesienia i o następnej niedzieli — przytoczę tylko wiersz napisany na ten obchód, a za nastrój posłużyła improwizacja ś. p. wieszcza wyryta na pomniku, która dotąd nie była drukowana:

„W cieniu tych lasów coś tam szemrząc słodko
„Dziś jak przed wieki witasz nas Bełkotko.
„O jak natchnienie przez duszę przepływa
„Czysty się płomień z twych nurtów dobywa.
„A czcią przejęci nad źródłami twemi,
„Wielbimy Boga, w cudach naszej ziemi.
„Bo ogień święty i szmer źródła rzewny,
„ Co tajemniczo z pod ziemi wychodzi —
„Jest temu życiu serc naszych pokrewny,
„Co się z płomieni i łez cichych rodzi.
„W. Pol."

Tak w tem miejscu wieszcz nasz śpiewał,
Trącał w lutnię echem duszy,
Miłość ziemi w serca wlewał,
Która skały — góry kruszy.
Któżby nie znał z was pieśniarza,
Tak w pałacu jako w chacie? —
Któż tych pieśni nie powtarza
Słowem dzięków: „cześć ci bracie!"
Przy ognisku obozowem
W twardym boju głosem dzwonu,
Wiódł do czynu — jędrnem słowem
Czystem — wiernem aż do zgonu —
Jak Pompeję z pod skorupy
Odgrzebywał przeszłość naszą —
By graniczne wskazać słupy,
Co tworzyły wielkość Laszą; —
Łaską Bożą oświecony
Wskrzeszał z grobów te postacie
Co zdobiły te zagony
Tak w sukmanie jak w szkarłacie.
Mistrz! — zaśpiewał pieśń o ziemi
Taką dźwięczną — taką błogą, —
Jakby głosy anielskiemi
Dał nam poznać matkę drogą. —
Łzę serdeczną cisnął z oka,
Co jak perła się staczała
I gingła mgła — pomroka —
Aż w jasności się rozlała.
I tysiączne wskrzesił duchy
Wzmocnił łańcuch zardzewiały,
By podtrzymać dom już kruchy
By go wichry nie zerwały. —
Od kolebki do mogiły,
Syn ojczyznie wierny stale,
Myśli o niej tylko śniły,
Ku jej tylko śpiewał chwale.
Pod Wawelem spoczął w grobie,
Wieszcz narodu — świętej ziemi
A grób jego ku ozdobie
Zazieleni laury temi;
Które wieki przetrwać muszą,
Których żadne burze ziemi
Ani ognie nie wysuszą
Lecz przetrwają zielonemi. —
Z nich dalekie pokolenia,
Zrywać będą godła chwały,
Gdy nadejdzie dzień zbawienia —
Dzień przyszłości jasnej — trwałej.
W twem imieniu polska młodzi
Na cześć wieszcza wieniec kładę —
Niech liść każdy — czyn urodzi —
Czyn wszechzłemu na zagładę!

Bełkotka, jakby w sojuszu, zabłysła jasnem płomieniem i oblała blaskiem swym pomnik i ugrupowaną młodzież.

Na zakończenie przedstawiony był świetny obraz z żywych osób, przedstawiający dzieje i apoteozę oświaty ludowej.

W zeszłą niedzielę dnia 18. odbyła się znowu zabawa, która posłużyć może dla wszystkich pessymistów za dowód, że szczera praca nad dobrem ludu wydaje szybko i obfite owoce. Zabawa ta była nie tylko prawdziwą niespodzianką, ale chwilą rozrzewniającą do głębi duszę. — O czwartej godzinie po południu, usłyszeli goście kąpielowi równocześnie z dwóch stron zbliżające się odgłosy muzyki i śpiewy w ruskim i polskim języku — a niebawem z gór i drogą wjazdową ujrzeli dwie uszeregowane grupy chłopców góralskich z Beskidów podgórza i miasta Rymanowa z sztandarami na czele — uwieńczonemi robotami snycerskiemi. Obydwie grupy spotkawszy się na placu przed hotelem, powitały się przy okrzyku: „niech żyje praca"! a następnie młodzież z miasta i górale rzucili się nawzajem w serdeczne uściski: „Niech żyją ci, co nam do pracy drogę otwierają"! Niech żyje nasza matka hrabina Anna Potocka"! Niech żyje miłość bratnia"! — „Na pohybel tym, co nas rozdwoić chcą"! A salwy straży leśnej akompaniowały grzmotem echa — tym serdecznym objawom radości. Poczem skrzyżowawszy sztandary — Rusini i Polacy — ramię w ramię — serce przy sercu — przy odgłosie ruskiej pieśni: „Mir wam bracia mir" — udał się na zieloną łąkę zastęp młodych pionierów pracy, gdzie liczni i dostojni goście zaproszeni przez hrabiów Potockich wzięli udział. Z czcią patrzaliśmy na obecną najzacniejszą matronę polską, hrabinę Celinę z Zamojskich wdowę po ś. p. Tytusie Działyńskim, a łzę błogą, którąśmy w jej oku dojrzeli, uważamy jako błogosławieństwo dla młodego pokolenia. Gościnnie podjęta młodzież przez nieocenioną opiekunkę, gdy zagrała muzyka, zaczęła z całą swobodą hasać; krakowiaki, kołomyjki tak szły raźno przy śpiewie i muzyce, że aż się serce radowało. O zmroku rozświeciły kilkadziesiąt pochodni okolicę. Na wzgórzu nad urwiskiem góry okrytej lasem jodłowym, nad strumykiem wznosi się wysoki krzyż, pod nim postawiono statuę Najświętszej Marji Panny, u podnóża sztandary Rusi i Polski skrzyżowane, w półokrąg ugrupowała się młodzież z pochodniami — całość zajaśniała bengalskiemi ogniami — muzyka grała „Boże coś Polskę".

Państwo Potoccy z gronem przyjaciół odprowadzili potem młodzież z Beskidu aż do górskiej drogi, gdzie po serdecznem pożegnaniu jeszcze długo echo donosiło z górskiego lasu „mnohaja lita".

Na placu przed hotelem wystawione były nagrody snycerskie tej szkoły Rymanowskiej. Zdumieć się potrzeba było patrząc na takowe i na tych co je wykonali. Szkoła rymanowska od listopada r. z. wydała już przeszło 50 uczniów, którzy dziś pasąc bydło po górach rzeźbią i zarabiają dziennie od 20 do 50 centów. Oglądaliśmy roboty, których wykonawcy już dziś mogą śmiało wstąpić do szkoły sztuk pięknych. — N. p. medaljon ś. p. Andrzeja Zamojskiego nazwać musimy pracą artysty, wykonaną z poczuciem piękna i artyzmu. Artysta Staś Piątkiewicz ma lat 15. Pisanka(?) z ptaszkiem wzlatującym, równie ramy do obrazów i fotografij, broszki damskie pozostawiają w tyle wyroby z Berchtesgaden, Szwajcarji i z innych miejsc sprowadzane, znacznie droższe.

Obowiązkiem sumienia i poczucia narodowego powinno być u naszych panów kupców, aby porozumiawszy się z szkołą Rymanowską, tam swe zamówienia uskuteczniali, a tem samem przyłożą rękę do dobrobytu ogólnego i grosz zostanie w kraju.

System prowadzenia szkoły Rymanowskiej daje dziś nieomylną otuchę, że za kilka lat mianowicie w górach, snycerstwo stanowić będzie stałą i rozległą gałęź drobnego przemysłu.

Dziedzice Rymanowa pracują całą duszą, z zaparciem się nieomal zupełnem własnego ja nad dobrem ludu, który też w nich wierzy jako w matkę i ojca.

W chacie i kościele, w smutku i radości, przy pracy i zabawie, wszędzie ich tylko z ludem spotkać można. Ognisko domowe, wychowanie dzieci i lud, to jedyna trójca ich szczęścia na ziemi.

A więc nawzajem, z całego serca „szczęść Wam Boże"! nieodrodni potomkowie znakomitych rodów polskich.

— **Iwonicz** d. 24. lipca. Dnia 1. sierpnia b. r. (w niedzielę) odbędzie się w zakładzie kąpielowym w Iwoniczu loterja fantowa i zabawa tańcująca na cel dobroczynny. Początek loterji fantowej o godzinie 5. popołudniu; początek zabawy z tańcami o godzinie 9. wieczór.

Komitet obogich: Pp. Anna z Działyńskich Potocka, — Helena z Brzostowskich Załuska, — Sabina z Brzozowskich Fedorowicz, — Stanisław Potocki, — Michał Załuski, — Roman Gabryszewski, — Ludwik Chamiec, — Bolesław Lutostański.

— **Znakomity dar.** Pani Anna Bykowska, wdowa po radcy stanu, oddała do rozporządzenia kuratora okręgu naukowego charkowskiego (w Królestwie) 200.000 rubli, od których procent ma być obracany na stypendja imienia jej męża w uniwersytecie i 3 m gimnazjum w Charkowie.

— **Czytamy w** *Czasie*: „Chodników zastępować nie wolno." Policja aresztowała wczoraj Seliga Gemeinera, tandeciarza, ponieważ mimo upominania nie chciał ustąpić z chodnika.

Tak się dzieje w Krakowie. Nie pojmujemy dlaczego policja nasza nie naśladuje pod tym względem krakowskiej i nie przeczyści kilkakrotnie wałów hetmańskich, które stały się istną giełdą żydowską.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Nawalnice ostatnich dni w Czechach i Niemczech znów ogromne zrządziły spustoszenia. Donoszą o nich ze wszystkich stron pogranicznych krajów. Miasto Fulda tak było zalane, że niepodobną była w niem jakakolwiek komunikacja. W Geistingen nad Renem, właśnie w chwili, gdy arcybiskup koloński bierzmował w kościele dzieci, zerwała się okropna nawalnica, a zaledwie skończył obrzęd i udał się do pobliskiej wioski, uderzył piorun w kościół i spalił go do szczętu. W Weisingen, w Wirtemberskiem, d. 20. b. m. dało się uczuć jednocześnie z wielką burzą i nawalnym deszczem tak silne trzęsienie ziemi, że szklanki się poprzewracały, a meble w pomieszkaniach widocznie się posunęły. W Elsu, na Szląsku trąba powietrzna wypiła wszystką wodę ze stawu i uniosła ją znaczny kawał, a następnie wylała wszystką na drogę żelazną, która skutkiem tego znacznie została uszkodzoną.

Z pod Przemyśla dnia 27. lipca. Artykuł pierwszy w nr. 125 *Gazety Narodowej* o żniwiarkach widać zainteresował publiczność, wkrótce bowiem odezwał się znajomy głos z nad Strwiąża ujmujący się za najmniej poleconą Buckeye; a za nim p. Stankiewicz z Nikłowic starający się wymownie udowodnić, że Championce należy się pierwsze miejsce, których, dla nieporównanej dobroci, kupił aż trzy u p. Szeliskiego, przyczem dość niedelikatnie przyciął niedalekiemu sąsiadowi, że liszka swój ogon chwali. Z tego samego tonu, ale dosadniej zawtórował pan Mandelbaum z Studzianki, twierdząc stanowczo, że nad Championkę, równie u p. Szeliskiego kupioną, niema doskonalszej w świecie żniwiarki.

Łatwo pojąć, do czego te pochwały zdążają; lecz trzeba mieć wiele cywilnej odwagi, aby takie zdania oparte na posiadaniu znajomości jednej, lub nawet trzech Championów podać interesowanej publiczności do uwierzenia.

Żniwiarki liczą obecnie do 30 systemów, a gdy jedne z roku na rok się udoskonalają, to u większej liczby chyba zupełna zmiana urządzenia do udoskonalenia doprowadzić by mogła, co i do Championa się stosuje; a jednak tak fabrykanci, jak ajenci, chcieliby uczynić swój towar pokupnym, używając w tym celu różnych sposobów, co jednak nie zawsze wychodzi na korzyść kupujących, przeto artykuł w nr. 125 *Gaz. Nar.* miał ten cel, aby reflektującym na żniwiarki wskazać wartość prawdziwą najwięcej w kraju używanych i przez ajencje zalecanych, a że klasyfikacja była uzasadnioną i niestronniczą, potwierdził wynik próby konkursowej w Toruniu.

W skutek ogłoszenia tej próby w nr. 163, za co redakcji *Gaz. Narod.* prawdziwa wdzięczność się należy, złagodził pod dniem 23. lipca głos z nad Strwiąża bardzo rozsądnie zdanie swoje o Buckeye, czem dał dowód, że liszka nie obstaje przy wygórowanej pochwale swojego ogona, który co do wartości, w Toruniu jedynaste dopiero otrzymał miejsce, ależ i Championce dostało się aż siódme, więc kompetentni znawcy nie przyznali jej pierwsze miejsce, jak pp. Stankiewicz i Mandelbaum; a gdyby więcej żniwiarek do próby było stanęło, toby się była może znaczniej w tył cofnęła, a zatem można słusznie powiedzieć: Jeżeli głosowi z nad Strwiąża za pochwałę Buckeye zrobiono zarzut, że liszka chwali swój ogon, to za pochwałę zbytnią Championa zarzucić można twórcom, że ogon przecenił wartość liszki — może do tego farbowanej — lecz to publiczności nie otumani.

Urodzaje w Królestwie. Czytamy w *Kurjerze warszawskim*:

Podług telegramów przesłanych ministrowi spraw wewnętrznych, stan zbiorów tegorocznych w naszym kraju jest następujący:

W gubernii Suwalskiej ozime i jare zboża w ogóle dostateczne z wyjątkiem Suwalskiego i Sejneńskiego powiatu, gdzie jare zboża nazbyt się udały z powodu przeciągającej się zimy. Siana niezbyt dobre. Sianożęcie zaledwie rozpoczęło się, lecz przy dobrej pogodzie idzie dość pomyślnie. W niektórych gminach: Kalwaryjskiego, Suwalskiego, Marjampolskiego, a wyjątkowo Sejneńskiego powiatów, w czerwcu grad wyniszczył ozime i jare zboża, wyrządziwszy szkody około 285.000 rubli.

W gubernii Łomżyńskiej urodzaj zboża i zbiór traw, były bardzo zadawalające, grad wprawdzie poczynił znaczne szkody, bo przeszło na 500,000 rubli, lecz niektóre zasiewy poprawiły się i w ogóle oczekują pomyślnego zbioru.

W gubernii Płockiej trawy dobre, żniwa idą pomyślnie; urodzaj oziminy a przedewszystkiem pszenicy zupełnie dostateczny; zbiory wszędzie idą pospiesznie, jare zboża dobre.

W Siedleckiej gub. ozimina dosyć się udała. Wskutek wiosennych przymrozków, a potem i ciągłej zasuchy, jare zboża i kartofle w siedmiu powiatach nie wielki plon wydały i tylko tam, gdzie grunta są niskie, można się spodziewać lepszych zbiorów; w Węgrowskim powiecie urodzaje pośrednie.

W gubernii Lubelskiej, zebrano traw daleko więcej niż w roku przeszłym, zasucha uszkodziła zboża, które wiele obiecywały, a najwięcej w Krasnostawskim i Chełmskim powiecie, lecz rezultat może być uważanym za pomyślny, jeżeli nie przeszkodzą deszcze, które już kilka dni z rzędu nawiedzają okolicę.

W gub. Warszawskiej, zbiór traw średni, zboża dość dobre, żniwa się dotąd nie skończyły.

W Radomskiej gubernii zboża wszędzie bardzo dobre, siana zebrano wiele, przy sprzyjającej pogodzie.

Kaliska gub. najwięcej cierpiała od gradu; szkody jakie ponieśli rolnicy przenoszą cyfrę 600.000 rubli i niewiadomo czy zbiór będzie dobry, zboża bowiem udały się, lecz ciągle deszcze padają.

W Piotrkowskiej najlepiej udały się ozime zboża; jare mniej; trawy jest podostatkiem chociaż nie wszędzie zbiór jej był pomyślny.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 28go lipca 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 4 zlr. 10 c.; żyta 77ft. 2 zlr. 69 c.; jęczmienia 66ft. 2 zlr. 34 c., owsa 46ft. 1 zlr. 95 c.; hreczki 69ft. 3 zlr. 58 c., proso 88 ft. 3 zlr. — ct., grochu 96 ft. 3 zlr. 23 ct.; ziemniaków — zlr. — ct. — Cetnar: koniczyny — zlr. — cent.; siana 1 zlr. 38 c.; słomy — zlr. 78 c. wełny — zlr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 zlr. 60 c., miękkiego 9 zlr. 80 c. — Funt mięsa wołowego $25^{9}/_{10}$c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Nowe miary i wagi.

(Ciąg dalszy.)

§. 21. Kształt. a) Ciężarki handlowe.

Ciężarki z lanego żelaza, ważące po 20, 10 i 5 kilogr., i powinny być stosownie do przepisów, nieco stożkowate, tak, aby górna średnica wynosiła 0,95 dolnej, i aby wysokość była prawie równa średnicy dolnej. Ciężarki te będą zaopatrzone pierścieniem przekroju kolistego, górna zaś ich powierzchnia będzie miała kształt przedstawiony na figurze, iżby można było pierścień położyć, i ciężarki stawiać na sobie, gdy się ich używa.

Przyjmując ciężar gatunkowy lanego żelaza = 7, 1 i zachowując wymiary pierścienia jak można najściślej, wymiary tych ciężarków w milimetrach wyrażone, będą następujące:

Wysokość całkowita 160,0 20 K., 126,9 10 K., 100,7 5 K. Wysokość aż do płaszczyzny, na której stoi mały stożek 133,3 20 K., 105,8 10 K., 83,9 5 K. Wysokość małego stożka i półkolistej nasady 26,7 20 K., 21,1 10 K., 16,8 5 K. Średnica podstawy dolnej 160,0 20 K., 126.9 10 K., 100.7 5. K. Średnica górnej powierzchni 152,0 20 K., 120,6 10 K., 95,7 5 K. Śred wyciętego stożka od dołu 62,7 20 K., 49,7 10 K., 39,5 5 K. Śred. wyciętego stożka od góry 76,0 20 K., 60,3 10 K., 47,9 5 K. Śred. małego stożka od dołu 44,0 20 K., 34,9 10 K., 27,7 5 K. Śred. małego stożka od góry 30,7 20 K., 24,3 10 K., 19,3 5 K. Wewnętrzna średnica ucha 16,0 20 K., 13,0 10 K., 10,0 5 K. Grubość ucha 6,0 20 K., 5,0 10 K., 4,0 5. K. Szerokość 16,0 20 K., 13,0 10 K., 10,0 5 K. Wewnętrzna średnica pierścienia 58,0 20 K., 46,0 10 K., 36,0 5 K. Grubość pierścienia 12,0 20 K., 10,0 10 K., 8,0 5 K.

Też same ciężarki na 20, 10 i 5 K. zrobione z mosiądzu lub podobnych aliażów, będą miały kształt walca, albo z guzikiem albo ze stałym obłąkiem wysokość walca wynosi w przybliżeniu $^{11}/_{10}$ średnicy.

Ciężarki na 2, 1 i 0,5 K. bez względu na materjał, będą miały kształt guzikiem opatrzonego walca, mającego średnicę równą wysokości.

Ciężarki na 200 gramów aż do 1 grama będą w kształcie krążka z guzikiem.

Ciężarki składane (z kubków metalowych, wchodzących jeden w drugi) nie będą przyjmowane do sprawdzania i cechowania.

b) Ciężarki ścisłe.

Ciężarki ścisłe każdej wielkości aż do 1 G. i z jakiegokolwiek materjału, będą miały kształt stożków ściętych, z krawędziami nieco zaokrąglonemi i podstawą dolną mniejszą. Ciężarki na 20, 10 i 5 . K. mają albo guziki albo obłąki stałe; ciężarki na 2 K. aż do 1 G. mają guziki.

W wymiarach mają być w przybliżeniu zachowane następujące stosunki.

W ciężarkach na 20 K. do 0,5 K. dolna średnica = 0,85 górnej, wysokość = średnicy środkowej. 200 G. do 5 G. dolna średnica = 0,8 górnej, wysokość = połowie środkowej średnicy. 2 G. i 1 G. dolna średnica = 0,8 górnej, wysokość — ¼ środkowej średnicy.

Ciężarki mniejsze od grama będą w kształcie blaszek prostokątnych z brzegiem jednym, wygiętym do góry.

§. 22. inne własności.

Ciężarki mosiężne i z innych podobnych metali zrobione, tudzież ciężarki z lanego żelaza z guzikami, powinny być łącznie z obłąkiem lub guzikiem pełno odlane; ciężarki guzikami do odśrubowania nie są dozwolone.

W ciężarkach z lanego żelaza na 20, 10 i 5 K. pierścień powinien być skuty na gorąco, a ucho, w które ma wchodzić (lub też obłąk u wag ścisłych z lanego żelaza) powinno być wtopione nie używając różnorodnego środka łączącego, jak ołowiu i t. p. Ucho nie powinno wystawać po nad górną powierzchnią ciężarka.

Wszystkie ciężarki od 20 K. do 0,5 k. z z jakiegokolwiek zrobione materjału, powinny mieć na górnej powierzchni, w celu wyrównania, otwór okrągły, prowadzący do wydrążenia, które służy do umieszczenia materjału wyrównywającego, jakim być może szrut żelazny, ołowiany lub cynowy.

Co do wielkości tegoż wydrążenia to w ciężarkach z lanego żelaza, sztuka surowa, ze względu na jej późniejsze dopełnienie materjałem wyrównywającym, może przy zupełnie równej wielkości ze sztuką pełną ciężaru prawidłowego, być oddalaną nieco lżejszą, mianowicie:

sztuka 20 K.	najw.	o 200 G.	najm.	o 80 G.
„ 10 K.	„	„ 175 G.	„	„ 70 G.
„ 5 K.	„	„ 150 G.	„	„ 60 G.
„ 2 K.	„	„ 100 G.	„	„ 40 G.
„ 1 K.	„	„ 80 G.	„	„ 30 G.
„ 0,5 K.	„	„ 60 G.	„	„ 25 G.

W ciężarkach mosiężnych, które już przy wykonaniu mogą być zrobione w przybliżeniu dokładnie, dostateczne jest wydrążenie mniejsze.

W ciężarkach z lanego żelaza musi być otwór do wyrównania tuż nad wydrążeniem nieco węższy niż na powierzchni ciężarka, a pomiędzy temi jego końcami powinien się rozszerzać tak, ażeby zatyczka do sprawdzania mogła się na dole oprzeć i przy zbijaniu, w gardzieli jego rozszerzyć, a przez to silnie utwierdzić. W trzech ciężarkach opatrzonych pierścieniami, trzeba umieścić otwór do wyrównania, w powierzchni obniżonej, na której stoi mały stożek.

W ciężarkach mosiężnych otwór do wyrównania powinien być wyrobiony nieco stożkowato na długość około 10 milimetrów.

Średnica odwrotu do wyrównania w ciężarkach na 20, 10 i 5 K. powinna mieć 20 mil.; w ciężarkach po 2, 1 i 0,5 K., powinna mieć 8 milimetrów.

Zatyczka powinna być zrobiona z miedzi lub mosiądzu, a jej górna powierzchnia powinna po wbiciu leżeć ile możności równo z powierzchnią ciężarka.

Wyrównanie ciężarków mniejszych od 20 gramów poczynając, uskutecznia się przez stoczenie dolnej powierzchni.

Każdy ciężarek, który ma być do sprawdzenia przyjęty, powinien mieć powierzchnię czystą i gładką, na której nie powinno być widać ani dziurek czyli wydrążeń, chociażby jakimkolwiek innym materjałem wypełnionych, ani też sztyftów wbitych. Na dolnej powierzchni ciężarków, zrobionych z mosiądzu lub innych podobnych metali, powinno być widać, że są wykonane na tokarni.

Ciężarki z lanego żelaza powinny być nietylko powleczone czernidłem zapomocą pędzla, lecz mają być w ogniu poczernione.

Ciężarki odlane lub utoczone z brzegiem wystającym u dołu, nie są dozwolone.

§. 23. Sprawdzanie i granice błędów.

Każdy ciężarek powinien być sprawdzony w sposób instrukcją przepisany, i tylko wtedy może być uwierzytelniony za pomocą cechy, jeżeli od normalnego różni się najwięcej o ilość poniżej podaną, mianowicie zaś ciężarek handlowy tylko wtedy, jeżeli o tyle jest cięższy:

Wielkość ciężarka	dozwolona różnica a) w ciężarkach ścisłych	b) w ciężarkach handlowych
20 K.	1500 M.	3000 M.
10 „	900 „	1800 „
5 „	450 „	900 „
2 „	225 „	450 „
1 „	150 „	300 „
500 G.	90 „	180 „
200 „	40 „	80 „
100 „	25 „	50 „
50 „	20 „	40 „
20 „	10 „	20 „
10 „	8 „	16 „
5 „	5 „	10 „
2 „	3 „	6 „
1 „	2 „	4 „
50 C.	1 „	
20 „	1 „	
10 „	1 „	

Sztuki ciężarków ścisłych od 5 C. do 1 M. powinny być zrobione każdy z osobna, jak najdokładniej i na każde 4 sztuki razem wzięte, które dają jednostkę bezpośrednio wyższego rzędu, dozwolona jest różnica wynosząca najwięcej $^{1}/_{100}$ przepisanego ciężaru tejże jednostki.

(C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Zaraz na pierwszą wiadomość, że Rumunia w zawieranej z Austro-Węgrami konwencji handlowo-cłowej domaga się zniesienia cła od zboża rumuńskiego, wykazaliśmy, że uczyniwszy to ustępstwo Rumunii, Austro-Węgry będą musiały znieść cło zbożowe na całej swej granicy, mianowicie od Moskwy, a to przez wzgląd na koleje austrjackie; i jaka ztąd klęska zagraża rolnictwu galicyjskiemu, już i tak na mnóstwo innych szkód wystawionemu. Węgry, opierające się długi czas zniesieniu cła zbożowego, przystały wreszcie na nie, bo konwencja rumuńska mnóstwo innych korzyści w zamian im właśnie — i prawie tylko im samym, a nie Austrji zarazem — nastręcza. Zawarta jednak niedawno z Moskwą konwencja nastręcza tylko pewne zmiany w manipulacji na komorach; rzeczywistych zaś korzyści dla handlu i przemysłu Austrji a oraz Galicji, Moskwa nie przyzna, dopóki się cały rządowy i ekonomiczny system Moskwy nie zmieni, a zatem nigdy — chyba żeby orężem była do tego zmuszoną. Otóż teraz *Nowa Presse* nawołuje rząd, aby zajął się zniesieniem cła zbożowego od granicy moskiewskiej, uzasadniając to względami na koleje austrjackie. Wątpić nie można, iż głos ten prędzej czy później będzie wysłuchany.

Telegramy Gazety Narodowej.

Rzym d. 29. lipca. „Osservatore Romano" zaprzecza wiadomości podanej przez bismarkowską „Nord. Allg. Ztg.", że papież czyli kardynał Antonelli wystosował był do biskupów bawarskich pismo w sprawie wyborów. Jestto nieprawda, stolica apostolska bowiem nigdy się nie miesza w wewnętrzne sprawy narodów, nawet choćby ją do tego dotyczące rządy wzywały. Dalej zaprzecza „Osservatore", jakoby kardynała Berardego wysyłano w jakiej misji do Petersburga lub gdzieindziej.

Belgrad d. 29. lipca. Książę serbski przyjmował dzisiaj nowego jeneralnego konsula austrjackiego, księcia Wrede; i na jego przemowę powitalną oświadczył, że szczęśliwym się czuje, mogąc go zapewnić o swojem zaufaniu.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dzień	godzina	Barometr w millimetrach na 0° zredukowany	Psychrometr – Termometr Celsius: suchy	wilgotny	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru
28. lipca	10h wiecz	738.5	+15.9	+15.4	94	10	NW.1
29.	7h rano	737.9	+14.3	+13.0	86	10	NW.0
29.	2h pop.	738.3	+17.8	+14.7	69	10	NW.3

28. lipca najwyższa temperatura + 16.[illegible]° Cels. (13.1° Reaum.)
28. lipca najniższa temperatura + 12.0° Cels. (9.6° Reaum.)

Lwów, z Izby handlowej 2. lipca.

zlr. w. a.

I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	228	50	230	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	140	50	142	50
Banku hip. gal. po 200 zlr.	238	—	240	—
„ kred. gal. po 200 zlr.	216	—	218	—
II. Listy zast. za 100 zlr.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87	90	88	50
„ „ „ 4 pr. w. a.	79	25	80	—
„ „ „ 5 pr. okres.	87	90	88	50
Banku hip. gal. 6 pr.	92	80	93	40
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr.	99	—	100	—
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny	90	—	91	—
III. Obligi za 100 zlr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	75	87	50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92	25	93	50
Losy miasta Krakowa	15	50	16	50
„ „ Stanisławowa	15	25	16	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	10	5	19
Dukat cesarski	5	15	5	24
Napoleondor	8	86	8	92
Półimperjał rosyjski	8	90	9	8
Rubel rosyjski srebrny	1	60	1	68
Rubel rosyjski papierowy	1	54	1	55¼
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	63¾	1	65
Srebro	101	50	103	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 29. lipca 1875
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	215.70.	Anglo-austr.	106.70
Unionsbank	95.90.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	229.50.	Kolej połudn.	97.50
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. dość silne.	

Wiedeń 29. lipca 1875.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	35.—	Węgier. kred.	216.—
Anglo-austr.	105.50.	Unionsbank	95.20
Kolej Kar. Lud.	228.50.	Nordbahn.	183.50
Kolej południo.	97.—.	Kolej Alföd.	128.—
Kolej Elżbiety	181.50.	Kolej Lw.-czer	141.75
Węg. Nordostb.	118.75.	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Baugen.	21.25.	Węg. Ostbahn.	48.75
Gal. indemniz.	87.—.	Losy z r. 1864	135.50
Franco-H.-Bank	59.75.	Verkehrsban	88.—
Losy tureckie	52.60.	Baubank-Act.	11.—
Kolej państwow.	280.25.	Bankverein	99.—
Wied. Bauver.	22.75.	Losy węgier.	82.50

Usposobienie ustalone.

Berlin, 28. lipca. Russ. Banknoten 281.50. Credit. Act. 389 — Lombarden 175.— Galizier 104.25 Staatsbahn 511.— Rumänier 31.50 Oesterr.-Banknoten 182.45. Usposobienie: —.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 47 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 22 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano, 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy, 4. godz. w nocy i 4 godz. 3. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 45. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy.

Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. minut wieczór.

we Lwowie dnia 26. lipca.		
I. Akcje za [illegible]		
[illegible] gal. Karola Ludwika	[illegible]	269 50
Lwów-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. po [illegible]	[illegible]	280 —
„ kred. gal. po 200 zł	[illegible]	[illegible]
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87 —	89 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 5 pr. okr.	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6%, losowanie w 15 lat	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	[illegible]	[illegible]
Poż. kraj. z r. 187[illegible] po 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ „ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]
Wiedeń d. 27. lipca.		
Pożyczka państw. (dług publ.) (100 złr.)		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
... g. indm.		
[illegible]	88 75	87 25
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]

Węg. gal. (Zap.) po 200 zł w. a.	[illegible]	[illegible]
Węg. płn. wschod p. 200 zł w. a.	115 —	115 [illegible]
„ wsch. (Ostb.) po [illegible] złr. w. a.	49 50	49 75
„ zachod. (Westb.) po [illegible] złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	[illegible]	[illegible]
„ „ wied. „ 100 „	23 —	23 25
„ tanich pom. po 100 z	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. w. a.	101	100 50
„ spłac. w 35 lat 5 p. w. a.	90 5	[illegible]
Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79	79 25
„ „ 5 pr. w. a.	88 25	—
Bank hip. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Zak. kr. włośc. [illegible]	[illegible]	[illegible]

Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]

Świeżo opuściło druk i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych dzieło pt.:

Wyzwolenie ludzkości z pęt caryzmu.

8ka stron VIII i 262. Lwów 1875. Na welinowym papierze. Cena **3 zł.**

Autor rozbiera ewanielję i koran, wzajemnie je porównywa, wskazując zastosowanie ich do życia społecznego — oraz podaje wzór społeczeństwa (mocarstwa) na tej podstawie ugruntowanego. 3099 2—12

KSIĘGARNIA POLSKA.

Dr. Medycyny KARCZ

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie“** leczy gruntownie wszelkie **słabości weneryczne i skórne,** tudzież zgubne skutki samogwałtu: **polłucje i impotencję.** „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 20 ct. 2878 7—?

Ordynuje codzień od godz. 8-10 i od godz. 2-4 we **Lwowie,** ul. Wałowa l. 3.

Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

Ul. Halicka l. 21.

Zmiana lokalu!

KSIĘGARNIA

Karola Wilda

przeniesioną została z rynku na

ul. Halicką l. 21

gdzie dawniej była restauracja francuska p. Małeckiego. Naprzeciw magazynu mód p. Lewickiego.

Ul. Halicka l. 21.

Ogłoszenie.

W kancelarji Zakładu zastawniczego Lwowskiego ormiańskiego „Pii Montis“, odbędzie się na dniu **27. września 1875 publiczna licytacja,** na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 3088 2—3

Lwów, 10. sierpnia 1875.

PAPKĘ

do pokrycia dachów, (Dachpappe) znaną jako materjał ogniotrwały utrzymuje zawsze na składzie

ARNOLD WERNER

3123 **we Lwowie.** 2—6

Mołła proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. [illegible] z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *[illegible]*, dalej w *kurczach [illegible] bólu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych [illegible]* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 2897 6 ?

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym. Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *szkrofułach* i słabościach Rachitis. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, K. Schubuth, F. W. Królikowski, w *Białej* Reichart, apt., Keler, apt.; w *Brodach* Ed. Liszka ap., M. Kulak, apt., B. Witosławski, aptekarz, E. Grünnspann; w *Czerniowcach* J. Brzozowski, ap., [illegible]; *Dobromilu* A. Grotowski, ap.; *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyński, apt.; w *Glinianach* Helm, apt.; w *Gurahomorie* E. [illegible] ap., w *Jarosławiu* [illegible] ap.; w *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap., [illegible], M. Jaworski, w *Limanowie* Ant. Muller, apt.; w *Nowym Sączu* Koszerkiewiczowa wd. i W. Filipek apt.; w *Nowym Targu* C. Lanr; w *Przemyślu* Gaidetschka, E. Machalski, w *Rzeszowie* J. Schaitter i ap., w *Sołotwinie* Józ. Hodoły, ap. w *Stryju* Jan Sielecki, apt., w *Tarnopolu* A. Morawetz, F. Jamrogiewicz ap., w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, P. Müldner & Comp., w *Wadowicach* F. Foltin Ig. Brosing. w *Zbarażu* N. Süssermann,

A. Moll, k. k. Hoflieferant Wien. Tuchlauben Nr. 9

Składc. k. up. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

2 79 8—?

Świeże Owoce

deserowe i na konserwy otrzymuje codziennie i rozsela najstaranniej handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku l. 42.

Aprykozy morawskie	ft.	32
Brzoskwinie włoskie deserowe	„	[illegible]
„ do smażenia	„	40
Czerechy kleparowskie na kon[illegible]	„	32
Morele węgierskie [illegible]	„	40
„ morawskie mniejsze	„	32
Mirabelki śliwki żółte zapaszyste	„	24
Renglotty zielone do smażenia	„	27
Winogrona włoskie deserowe	„	60
Wiśnie czarne 16, czerwone poleca również	„	24
Miód biały w plastrach, częściowo	„	64
„ całemi plastrami	„	48

3119 1 4

Dr. RUDNICKI

wróciwszy z podróży naukowej, przeniósł się do domu l. 10, pierwsze piętro, przy ulicy **Kopernika.**

Ordynuje zrana: do 9tej, po południu: od 4 do 5, lub 6.

(Specjalnie: choroby krtani, płuc, serca, oraz wszystkich organów brzusznych.) 3113 3—3

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Karola Wilda

we Lwowie

ul. Halicka l. 21.

wyszedł:

PLAN król. stoł. miasta LWOWA

ze skorowidzem dawnych i nowych nazw ulic i placów

W ozdobnej kolor. okładce, z herbem kraju **i miasta.** 1 zł. w. a.

Skorowidz

nowych i dawnych **numerów realności,** tudzież nazw placów i ulic kr. st. m. **Lwowa** według uchwał Rady m. z r. 1871. z urzęd. źródeł. 266 str. w 8ce 1 zł.

Na głównym składzie utrzymuje ta sama księgarnia

Wszystkie wydania Krakowskiej Akademii umiejętności

a między temi

Sprawozdania komisji fizjograficznej,

obejmujące pogląd na czynności dokonane w ciągu r. 1873 oraz materjały do **fizjografji Galicji.** Spory tom z 3 tablicami całego ciągu tomu VIII. Kraków 1874. 4 zł. w. a.

Poprzednie tomy (po 2 i po 3 zł.) 3082 są także na składzie. 4—6

Rodzicom lub opiekunom

mającym zamiar umieszczenia swoich **synów lub pupilów** w c. k. **wojskowych zakładach** wychowawczych, jako to: we wyższej realnej szkole wojskowej w Sanct-Pölten pod Wiedniem, w akademii we Wiener.-Neustadt (dla piechoty, strzelców i jazdy) lub technicznej we Wiedniu (dla inżynierji i artylerji) udzielam pożądanych informacji tak co do wymienionych zakładów, jakoteż i podań w celu uzyskania miejsca. Tożsamo podejmuję się przygotowania i przedstawienia kandydatów do wstępnego egzaminu w czasie wakacyj tj. po koniec września.

Wiedeń, Landstrasse Salesianergasse Nr. 18.

Henryk Milewski.

b. wychowaniec c. k. akademii wojskowej.

3136 1—6

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO Angielski (Grodziecki) Portland-Cement w głównym składzie dla Galicji **AUGUST SCHELLENBERG** we Lwowie.

Jako nauczyciel

dla uczniów uczęszczających do gimnazjum niemieckiego, lub w ogóle chcących gruntownie nauczyć się języka niemieckiego, przez cały sierpień i wrzesień, poleca się gimnazjalista, który zdał egzamin dojrzałości z dobrym postępem.

Zlecenia uprasza się pod adresem: Mentor Nr. 8 poste restante we Lwowie. 3137 1—3

AGRONOM,

uczeń wyższych szkół rolniczych, gorzelniczych, obeznany z pracami technicznemi, posiadający oraz praktykę, **poszukuje odpowiedniej posady zaraz.**

Bliższe szczegóły udzieli z grzeczności Wny pan **Z. Strusiewicz,** dyrektor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, lub wprost pod adresem **W. W.** poczta MILATYN koło Zadwórza. 3109 2 2

W Zagórzu pod Sanokiem,

gdzie główna stacja koleji Łupkowskiej, w miejscu bardzo uroczem, są do sprzedania

mury po spalonym klasztorze,

w wielkich rozmiarach i łatwe do odbudowania kościoła i innych budynków użyć się dające z dodatkiem gruntu w miarę potrzeby. Bliższej informacji udzieli zarząd dóbr **Zagórza** lub **Dr. Łobaczewski,** adwokat w Przemyślu. 3117 2—3

Pierwszy wiedeński

zdziwienie sprawiający

handel 19 ct. towarów

w którym wszystko, co gdzieindziej kosztuje **27 ct,** tylko za **19 ct** równę za dziewiętnaście centów nabyć można.

Kto to wszystko naraz zakupi, płaci tylko 5 zł. 50 c.

- Za 19 ct. para wielkich, pięknych pończoch,
- „ 19 „ para wielkich pięknych skarpetek,
- „ 19 „ dwie cienkie batystowe chusteczki z kolorowym szlakiem,
- „ 19 „ dwie ciężkie chustki lniane do nosa,
- „ 19 „ para jedwabnych podwiązek, kolorowych,
- „ 19 „ ciężka wstążka jedwabna w różnych kolorach,
- „ 19 „ łokieć najmodniejszej materji na suknie,
- „ 19 „ para męzkich lub damskich rękawiczek,
- „ 19 „ piękna jedwabna chustka damska na szyję,
- „ 19 „ krawatka jedwabna dla mężczyzn,
- „ 19 „ modna Angot klamerka do włosów, z czarnych pereł lanych,
- „ 19 „ łańcuszek z nowego srebra dla mężczyzn i pań,
- „ 19 „ sześć sztuk wielkich kawałków mydła toaletowego, wszędzie po 60 ct.,
- „ 19 „ pyszny wachlarz jedwabny,
- „ 19 „ pierścionek ze złota, sygnet,
- „ 19 „ torebka pleciona ze słomy,
- „ 19 „ talerz nader trwały, z białego metalu,
- „ 19 „ sześć sztuk białych łyżeczek do kawy,
- „ 19 „ trzy grzebienie, do fryzowania, do kurzu i zwykły, z kauczuku,
- „ 19 „ szczotka do włosów i sukień ze szczeci,
- „ 19 „ dwie miseczki z porcelany,
- „ 19 „ album na fotografie,
- „ 19 „ 100 sztuk gumow. kopert.
- „ 19 „ flakon prawdziwej wody kolońskiej,
- „ 19 „ pyszny lichtarz stołowy,
- „ 19 „ trzy łyżki stołowe, zostaną zawsze białe,
- „ 19 „ dwa obrazy olejne świeckie lub kościelne,
- „ 19 „ perfuma fiołkowa lub rezedowa,
- „ 19 „ laska w modnym rodzaju. 2817 3—5

Niechaj każdy kupuje, jak długo te tanie rzeczy są w zapasie.

Grosse 19 kr. Waaren-Handlung,

we WIEDNIU, Adlergasse 12, I. Stock.

z gwarancją

Leon Orlewicz

we Lwowie, Nowy świat liczba 25.

poleca

Młynki własnego wyrobu z 10 rafami po	zł.	85
Siewniki szerokorzutne poprawne	„	120
Młocarnie ręczne	„	120
„ 2konne z kieratem	„	280
„ 4konne z kieratem	„	650
„ 5konne z kieratem	„	875

Oprócz tych ma zawsze na składzie **pługi** a la Zugmayer — **Ruchadła** czeskie — **Widaczy** — **Extyrpatory** — **Koleśnicy** — **Sieczkarnie,** każdej wielkości i wiele tu niewyszczególnionych maszyn po bardzo nizkich cenach. 3056 3—6

z gwarancją

Machiavell.

Z powodu omyłki drukarni w Wenecji następny zeszyt Machiavella „uwagi nad Liwiusem“ który się miał już teraz ukazać, wyjdzie z druku w listopadzie, najdalej w grudniu br. Mała tylko liczba egzemplarzy 1 zeszytu zostaje nierozprzedana, tak że niebawem trza będzie 2 nakład robić. 2138 1—1

Zamówienia

na obraz olejno-drukowy.

Śmierć hetmana Stefana Czarneckiego

który **wkrótce wyjdzie,** przyjmuje i takowy **oprawiony** w bogatych i pięknych 5" szer. ramach, obowiązuje się dostarczyć:

taniej jak każdy inny za spłatą w **miesięcznych ratach.** 3025 5—?

IGNACY FRIED,

skład obrazów we Lwowie,

ulica Halicka l. 13.

Zakład hydriatyczny

połączony **z parnią Franciszka Medweja w Sassowie**

zaopatrzony w obfitą wodę źródlową, jest otwarty na lato. Traktjernia wyborna, spacery w lasach szpilkowych, poczta w miejscu stacja kolejowa Zło[illegible]. 2928 10—?

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 1.

poleca swój

własnemi, z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych najgustowniejszych wzorów wykonanemi, wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2946 8—8



Według ustawy z d. 23. lipca 1871 (dziennik ustaw państwowych N. 16 z d. [illegible] marca 1872) odnoszącej się do powszechnego zaprowadzenia metrycznych miar i wag każdemu polecono, ażeby te nowe miary i wagi jak najrychlej w życie wprowadzić, a stare wiedeńskie i cłowe wagi i wszystkie inne austrjackie miary zkasować.

Nowe miary i wagi mogą począwszy od 1. stycznia 1873 wyłącznie byli używane i miałyby swą moc obowiązującą.

Przeciwnie stare miary i wagi mogą być jedynie krótki czas używane a potem według artykułu VI. powyższej ustawy podpadają karze pieniężnej od 5 zł. do 100 zł. lub aresztu do 20 dni.

Pomimo to będą stare miary i wagi konfiskowane a przeciw posiadaczom tychże wytoczone zostanie postępowanie karne.

Będzie to dla każdego pożądanem we własnym interesie zaopatrzyć się najrychlej, według przepisów w nowe miary i wagi.

Wielki skład nowych ocechowanych

Miar i wag

utrzymuje

L. Buganyi & Comp.

fabrykanci metrycznych miar i wag i liweranci przedmiotów dla kolei żelaznych, we **Wiedniu,** *Singerstrasse* **N. 10.**

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. kupców w ich własnym interesie na to, ażeby potrzebę swą w miarach i wagach pokryli w lecie, jak się to powszechnie dzieje, gdyż w zimie ceny tych przedmiotów znacznie się podniosą.

Cenniki bezpłatnie. 2831 22—25

Kawa i Cukier

po znacznie zniżonych cenach we Lwowie tylko u

JULJUSZA lub WILHELMA ADAMA.

2934 8—10

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc. 272 II 5—10

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum.

Konduktory piorunowe.

Często wypadki piorunu, które się uderzały w ostatnich czasach na budynki nie zaopatrzone w konduktory piorunowe, powodują podpisanego zwrócić szczególną uwagę na

odgromy

najnowszej konstrukcji i takowe polecić. Kosztorysy sporządzają się najchętniej.

Ceny ustawione najtaniej.

Ign. Tagleicht,

Blitzableiter-Niederlage,

we Wiedniu,

Stadt, Fleischmarkt 1.

2819 10 12

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za	**8**-dniowem	wypowiedzeniem
6 „	**30** „	„
6½% „	**90** „	„

zaś wszystkie w obiegu będące **7%** **asygnaty kasowe** oprocentowują się po **7%** tylko do dnia **1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1875

2875 1—?

Dyrekcja.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym. 2902 10—?

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański, odpowiedzalny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skarl.